

ILUSTROWANY TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

POLSKA MIEDŹ

ROK VII, NR 43 (346)

26 X 1989 r.

CENA 120 ZŁ



Położyłeś ich, Panie, jednakowym rzędem...

TYDZIEŃ

PROCESY
INNOWACYJNE

Wydział Zarządzania i Informatyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Legnicy i Zarząd KGHM zorganizowały 20 bm. konferencję naukową nt. „Procesy innowacyjne w przedsiębiorstwie”. Referaty zasadnicze wygłosili prektor AE prof. dr hab. Ber Haus — „Innowacje organizacyjno-własnościowe przedsiębiorstw” oraz mgr inż. Paweł Ofmann, gl. inżynier współpracy z zagranicą — „Procesy innowacyjne w KGHM w nowych warunkach działalności przedsiębiorstw”. Odczytano też dziewięć komunikatów naukowych.

Ważnym akcentem było wręczenie dyplomów i wyróżnień absolwentom Podyplomowego Studium Organizacji i Zarządzania oraz indeksów nowym słuchaczom studium.

NAJWIĘKSZY
EKSPORTER

„Rynki Zagraniczne” ogłosiły listę 200 czołowych eksporterów z przemysłu za rok 1988, sporządzoną w oparciu o ceny transakcyjne.

Podobnie jak i w latach poprzednich lideruje na niej niezagrożenie Kombinat Miedzi, którego eksport wyniósł 222 mld 375 mln (wartość sprzedaży do I obszaru płatniczego stanowiła 4 proc.). Za lubińskim potentatem uplasowały się Huta Katowice — 131 mld 517 mln oraz Kopalnie Siarki w Tarnobrzegu — 111 mld 455 mln.

„Bumar-Famaba” Głogów z eksportem wartości 4 mld 915 mln (90,9 proc. — to kraje socjalistyczne I obszaru) zajął na tej liście 160 miejsce.

TRUDNA
SYTUACJA

Na okresowej naradzie spotkali się 17 bm. dyrektorzy zakładów KGHM. Przewodniczył jej dyrektor generalny Mirosław Pa-

wlak. Szefowie zakładów poinformowali kierownictwo kombinatu o sytuacji ekonomiczno-gospodarczej i społecznej swoich jednostek, a także przedstawili założenia programowe na rok przyszły. Z przedstawionych informacji wynika, iż kondycja finansowa poszczególnych zakładów jest zróżnicowana, ale na ogół trudna, co wynika ze spadku produkcji i skrócenia czasu pracy kopalń oraz wzrostu kosztów i obciążeń. Mocno dają się we znaki kłopoty z zaopatrzeniem materiałowo-technicznym.

Dyrektor generalny zaprezentował podstawowe kierunki działań KGHM w IV kwartale i w 1990 r. zmierzające do podniesienia efektywności ekonomicznej. Zostaną one sprecyzowane po określeniu reguł gry przez centrum.

WSPOMÓC
BIEDNYCH

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w kopalni „Lubin” proponuje ograniczyć ilość imprez organizowanych z okazji tegorocznej „Barbórki”. Zaoszczędzone środki przeznaczone byłyby na zwiększenie wartości paczek dla dzieci po górnikach, którzy zginęli w kopalni, pomoc dla najuboższych emerytów i rencistów zakładu, a także zasilenie Funduszu Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych premiera T. Mazowieckiego.

MILION Z ZNM

Niedawno na posiedzeniu Komisji Górniczej „Solidarność” przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Zakładach Naprawczych Maszyn w Polkowicach Krzysztof Machajek wystąpił z apelem swojej komisji zakładowej do załóg zagłębia miedziowego o przekazanie zarobków za dwa dni na wsparcie Funduszu Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego.

Pierwsi odpowiedzieli pracownicy ZNM, którzy do 19 bm. przekazali na ten cel jeden milion 73 tys. złotych oraz pięć marek zachodniemieckich. Napływają dalsze deklaracje.

ROZSZERZENIE
WSPÓŁPRACY

Na zaproszenie związków zawodowych w Kombinacie „Mansfeld” w NRD przebywała delegacja Przedstawicielstwa Związkowego KGHM pod przewodnictwem Ryszarda Zbrzyźnego. Celem wizyty

było dokonanie oceny wymiany kolonijno-wczasowej w 1988 r., zapoznanie się z doświadczeniami w pracy związkowej, a także świadczenia zakładów.

Podpisano umowę o współpracy w 1990 r. Postanowiono podwoić wymianę wczasową i kolonijną.

LEGNICZANIE W CKZ

Trzech przedstawicieli w 325-osobowej Centralnej Komisji Zjazdowej PZPR ma wojewódzka organizacja partyjna w Legnickiem.

Są nimi: Irmindo Bocheń — poseł na Sejm PRL, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego — Zakład Doświadczalny w Targoszowie, Marian Orzechowski — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR, członek zakładowej organizacji partyjnej w ZG „Lubin” oraz Jan Turzyński, członek KC PZPR, I sekretarz KZ w ZG „Polkowice”.

ROSNA CENY

Po wahaniach cenowych na giełdzie londyńskiej w II połowie września i pierwszych dniach października, notowania na miedź znów się poprawiły, co — rzecz jasna — może nas tylko cieszyć.

13 października za tonę „czerwonego złota” płacono się 1915 funtów szterlingów, podczas gdy dzień wcześniej — 1885,12 września — 1872, zaś 13 października 1988 r. — 1610.

„Stoi” w miejscu natomiast cena srebra, aczkolwiek jest ona znacznie niższa niż w tym samym czasie ub. roku.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony (17 bm.), któremu przewodniczył wojewoda Ryszard Jelonek, omawiano sytuację społeczno-gospodarczą oraz stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w Legnickiem.

Z niepokojem stwierdzono wzrost przestępczości w polskiej w porównaniu z ubiegłym rokiem. W szczególności zwiększyła się znacznie liczba przestępstw przeciwko mieniu. Lawinowo rośnie liczba włamań głównie w Głogowie i Legnicy.

WKO ocenił również realizację zadań obronnych przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Legnicy oraz zapoznał się z przygotowaniami do sezonu jesienno-zimowego.

APEL

Srodowiska skupione wokół Unii Chrześcijańsko-Społecznej z największym niepokojem i z troską obserwują rozwój sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Jesteśmy świadkami kolejnej lawinowej i niekontrolowanej podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych, w tym mleka i chleba, co powoduje, że sytuacja bardzo wielu rodzin staje się dramatyczna. Po raz pierwszy po wojnie ludzom zagraża głód i niedożywienie. Potrzebne są nadzwyczajne działania w celu powstrzymania narastającej inflacji, a także zorganizowania szeroko zakrojonej, systematycznej pracy na rzecz ochrony najbardziej potrzebujących.

Unia Chrześcijańsko-Społeczna i jej zarządy terenowe dążą do organizowania punktów taniego żywienia, by w okresie jesienno-zimowym zapewnić przetrwanie osobom znajdującym się w trudnej czy wręcz rozpaczliwej sytuacji.

Zwracamy się do kościołów, parafii, zakonów, związków zawodowych, organizacji społecznych, zakładów pracy, prezydentów i naczelników miast i gmin naszego województwa, jednostek Wojska Polskiego i wszystkich ludzi dobrej woli o współdziałanie z nami w tej palącej społecznie sprawie. Skoordinujemy nasze działania — tylko bowiem takie mogą przynieść konkretne rozwiązania. Oczekujemy waszych propozycji i wniosków.

Wszelkie inicjatywy i pomysły w tej kwestii zgłaszać można w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Legnicy, ul. Lenina 12, I p., w godzinach pracy oddziału, tj. od 8.15 do 15.45 (przyjmujemy także propozycje listowne).

Ze swej strony bieżąco będziemy informować społeczeństwo o wynikach i efektach prowadzonych działań.

Zapraszamy do współpracy!

PREZYDIUM ZW UChS
W LEGNICY

Legnica, dnia 4.10.1989

OPINIE

JARMARK

Zmiany polityczne w naszym kraju dokonują się tak szybko, że chyba szkują nawet nas samych. Dziś publicznie robi się to, co kiedyś było do pomyślenia i za co usadzano do kryminalistów. Nikogo dzisiaj nie dziwi, że z ekranu telewizora przemawia korespondent Radia Wolna Europa, parę lat temu potępiony i wyklety. Zmieniła się bowiem także telewizja, odkąd przestała być bastio-

nem jedynie słusznej polityki informacyjnej.

Pluralizm informacyjny, możliwość publicznego wygłaszania poglądów, także i takich, które nie przez wszystkich są akceptowane jest nam tak samo potrzebny, jak zdrowa gospodarka. I dlatego proces pluralizowania się TVP napawa nadzieją i optymizmem. Toczy się zresztą dość szeroka dyskusja, mająca odpowiedzieć na pytanie jaka ma być nasza telewizja. Na razie przeważa pogląd, że powinna przekazywać prawdziwe informacje, bez zbędnego mątyczenia, albowiem komentarz do nich powinien być domeną widzów. Przeczy temu jednak praktyka, a nawet razi nieprawdą formalną, zwłaszcza w programach z założenia czysto informacyjnych. A takim programem jest DTV.

Każdy, kto choć raz był na Zachodzie, albo odbiera programy te-

lewizji satelitarnej wie, że dzienniki w ich wydaniu składają się wyłącznie z newsów. A więc z krótkich informacji podawanych bez komentarzy. Telewizjowi informuje się — co, gdzie i kiedy, w kraju i na świecie.

Tymczasem rodzimy DTV, mimo odwoływania się do najlepszych wzorców, praktykuje coś, co raczej trudno nazwać czystym informowaniem. Wręcz przeciwnie — zaczyna się przekształcać w jarmark rozszerzonych kumoszek. Oto 29 września pan redaktor Krzysztof Wolicki zbesztal w dziennikowym okienku towarzysza redaktora Marka Szymańskiego za to, co o nim napisał w „Trybunie Ludu”.

Dlaczego swą polemikę wygłosił akurat w DTV? Oto jest pytanie. Wkrótce z tego samego okienka przemówił — pewnie na prawach do repliki — towarzysz Szyma-

ski. I wkrótce ponownie dorwał się do głosu pan Wolicki. Polemiki były ostre, panowie nie szczędzili sobie epitetów, a telewizjowi dowiedzieli się kto był stalinowcem, a kto należy do „czarnej sotni”.

Nie mam oczywiście nic przeciwko polemikom, nawet takim, jak w powyższym wydaniu, bo jeśli nie cierpiący się adwersarze chcą się publicznie obrzucać błotem, to mają do tego prawo i trudno im tę przyjemność odbierać. Byłoby jednak o wiele lepiej, gdyby oboj żurnaliści krzyżowali pióra w swoich gazetach. Bo dziennik telewizyjny najmniej się do tego nadaje. W dzienniku się informuje, a nie polemizuje. Jego szefowie nie powinni o tym zapominać. Pluralizm to wielość, a nie dowolność — zwłaszcza formy.

DARIUSZ JAN J.

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Podwale 62, 50-016 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedzi” Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-20, sekretariat 46-10-25, sekretarz redakcji i pokój redaktorów 46-10-21. Zespół Włodzimierz Banas, Janusz Dobrzański, Lucyna Haluch, Bożena Konczal, Jan Kurasz (red. naczelny), Bogusława Machowska, Barbara Machnicka, Mieczysław Marchwicki, Maria Samborska (z-ca red. naczelnego, sekr. redakcji), Danuta Samiec, Stanisław Srokowski. Korekta: Urszula Włodarska, Gizela Zukowska. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. P. Skarbi 34. Prenumerata: placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie wymaga, zastrzega sobie także prawo do skrótów. Zam. 2039/87. F-11.

...i do tego w piątek odbyło się plenarne posiedzenie Rady Pracowniczej KGHM. Wśród kilku punktów do załatwienia stała kwestia nominacji nowego dyrektora naczelnego Huty Miedzi „Głogów”. W tym celu wyłania się w drodze konkursu. I o nominacji, de facto, decyduje wynik konkursowego przesłuchania i opinia Rady Pracowniczej, a nie szef zakładowy. Poparcie Rady Pracowniczej, przedsiębiorstwa i podpis dyrektora generalnego pod aktem nominacyjnym, to zasadniczo czysta formalność.

...Ale nie znaczy to, że cały zabieg przebiega „bezbolnie”, a wyłanianie kandydata na dyrektora z Rada Pracownicza jest krótkie i łatwe i przyjemne. Przekonał o tym inżynier Jerzy Dobrzański, dziś już dyrektor, ale tego czasu jeszcze kandydat na dyrektora.

Mirosław Pawlak, dyrektor generalny KGHM, prezentując kandydata radzie, przedstawił szczegółowo jego zawodowy życiorys. Była to jednak bardzo doćkliwa i poddała kandydata drobiazgowemu przesłuchaniu. Kandydat odpowiadał na wiele pytań, także natury osobistej. Oto niektóre z nich:

● Na stanowisku dyrektora huty będzie się pan spotykał z zagranicznymi biznesmenami. Czy zna pan języki obce?

— Znam rosyjski, uczę się angielskiego.

● Jak się pan zapatruje na temat organizacyjny huty i jak ocenia sposób wykorzystania huty technicznej?

— Sposób organizacji huty jest doskonały. Ogólnie biorąc tkwimy w schematach z późnych lat 60., tylko nieznacznie zmodyfikowanych. Potrzebne są zasadnicze reformy w sferze organizacji, także po to, aby kadra techniczna, która ma wiedzę i umiejętności, mogła być należycie wykorzystana. Obecnie wykorzystanie potencjału intelektualnego kadry jest dalekie od potencjalnych możliwości. Uważam to za jedno z najważniejszych zadań do pilnego rozwiązania.

● W hucie uzbierało się sporo problemów technicznych, organizacyjnych, ekologicznych. Które uważa pan za najważniejsze i najpilniejsze do rozwiązania?

— Cała sfera związana bezpośrednio z produkcją funkcjonuje poprawnie, albowiem z wykonaniem zadań nie ma większych problemów. Nie znaczy to oczywiście, że nie dostrzegam potrzeby doskonalenia tej sfery. Ale nie jest to zadanie najpilniejsze. Bo pilnego rozwiązania wymagają problemy związane z ochroną środowiska. Zadań jest dużo, bo jest i dużo zanieczyszczeń sięgających korzeniów, i jeszcze lat 70. Te zanieczyszczenia musimy szybko nadrobić.

● Jak pan ocenia system rozliczeń finansowych pomiędzy kopalniami i hutami? Czy nie sądzisz, że na jego zmianie huta lepiej by wyszła?

— Jest to pytanie znacznie szerszej natury, bo dotyczące istnienia KGHM, jako wielozakładowego przedsiębiorstwa. Nieдавно był u nas przedstawiciel firmy „Siemens”, z którą współpracujemy. W tym koncernie zatrudnia około 120 tys. ludzi i składa się z kilkudziesięciu zakładów rozrzuconych w całym świecie. I tam nikt nie myśli o deglomeracji przedsiębiorstwa. Koledzy z „Siemensa” w ogóle są zdziwieni, że u nas się o tym dyskutuje.

...Ale odpowiadając na pytanie: myśle, że być może, gdyby ten

system rozliczeń zmienić na inny, bardziej zindywidualizowany, huta lepiej by na tym wyszła. Powiedziałem, być może, bo to należałoby udowodnić z ołówkiem w ręku. Na razie są namacalne dowody na to, że obecnie obowiązujący system rozliczeń przynosi korzyści przedsiębiorstwu, a więc hucie także. Przez co nie chcę powiedzieć, że nie można go udoskonalić. Uważam także, że model strukturalny KGHM i niektóre jego mechanizmy także wymagają udoskonalenia.

● Co pan wie na temat zawartości metali szlachetnych w koncentracie miedzi i co zamierza pan z tym zrobić? Proszę także o wypowiedź na temat rtęci i ołowiu. Co zamierza pan przedsięwziąć w tej kwestii?

— Odzyskujemy srebro, zresztą od dawna, ale chcemy doprowadzić do większego odzysku, w tym także i złota. Jeśli idzie o rtęć, to mamy bardzo niewielkie rozczyszczenie, bo problem pojawił się niedawno. Musimy go przede wszystkim zbadać, bo to będzie podstawą do dalszych przedsięwzięć. Ołów jest najpoważniejszym problemem. Jego zawartość w koncentracie rośnie. Potrzebne są szybkie przedsięwzięcia.

Przesłuchanie

...kie przedsięwzięcia. Ale to zagadnienie dotyczy całego przedsiębiorstwa, które musi się włączyć do programu „ołów” bo huta sama tego nie udźwignie.

● Jak pan widzi współpracę z organami samorządowymi huty i przedsiębiorstwami i ze związkami zawodowymi?

— Jako partnerską współpracę opartą o obowiązujące w Polsce akty prawne. Myślę, że będzie to dobra współpraca, bez napięć i konfliktów a przynajmniej ja będę do tego dążył. Jestem zresztą także działaczem samorządowym. Do tej pory, jako kierownikowi wydziału w hucie udawało mi się układać współpracę na zasadach wzajemnego szacunku i porozumienia w każdej sprawie. Myślę, że tak będzie i teraz. Tak w ogóle, nie jestem konfliktowy.

● Proszę podać konkretny termin realizacji najważniejszych zadań w dziedzinie ochrony środowiska. Bo do tej pory wszyscy unikali tego typu oświadczeń i zobowiązań. A więc co i kiedy?

— Jest to niezwykle rozległe zagadnienie i tutaj nie jestem w stanie go omówić. Zaczne może od uświadomienia faktu, że huta jest takim zakładem, który zawsze będzie miał negatywny wpływ na środowisko naturalne. I nigdzie na świecie nie udało się go całkowicie wyeliminować. Wszędzie dąży się do maksymalnego zredukowania emisji, do poziomu osiągniętego w konkretnych warunkach technicznych i technologicznych. Opracowany przez nas program zakłada osiągnięcie właśnie takiego stanu w roku 1995. Co to znaczy? Znaczący to, że tylko w sferze ochronnej huty będą przekroczone normy emisji poza granicami strefy emisji będzie spowodowana do poziomu, albo poniżej poziomu ustalonych przez normy.

Taki jest nasz punkt widzenia dzisiaj, bo nie jest wykluczone, że jeśli zastosujemy nowoczesniejsze urządzenia i technologie to efekty będą wyższe. A to jest realne i możliwe.

● To co pan mówi jest optymistyczne. Ale jak się ma do realiów gospodarczych dziś i w przyszłości? Poza tym czekają lokalnych bory do samorządów, mogą być — Nowe samorządy mogą być — i pewnie będą — mniej liberalne dla huty. Jak pan widzi program w tym kontekście?

— Z pewnością plan będzie wymagał pewnych korekt. Trzeba go będzie elastycznie dostosowywać do zmieniających się realiów. Wykluczam jednak jakiegokolwiek korekty w dół, czyli zmierzające do ograniczenia czy eliminacji niektórych założeń programu. Na czym polegałaby ta elastyczność? Na przykład opanowaliśmy emisję pyłów, która jest niższa niż przewiduje norma. Normalnie powinno się pracować nad dalszą obniżką emisji. Ale w sytuacji, jaką mamy musimy wybierać. I dlatego można zrobić taki manewr. Zawiesić na jakiś czas prace nad posłepem w ograniczaniu emisji pyłów, a siły i środki skoncentrować na siarczku i gazach, gdzie jest źle.

● Decydując się o ubieganiu o stanowisko dyrektora marzył pan pewnie o zmaterializowaniu zawodowych ambicji. Czy widzi pan jakieś przeszkody na drodze do tego celu i czy się panu uda?

— Przeszkód widzę bardzo wiele, zwłaszcza w sferze organizacyjno-prawno-systemowej. Wszyscy wiedzą, że dyrektorzy państwowych przedsiębiorstw mają skreślane rece. Zmiany w Polsce następują jednak tak szybko, że moż-

na mieć nadzieję, iż wkrótce powstanie warunki do rozwoju prawdziwego menedżeryzmu. Dlatego wierzę, że mi się powiedzie.

● Jest powszechną tajemnicą, że mamy w Polsce tzw. ukryte bezrobocie, a w nim rozdyt ponad miarę aparat biurokratyczny. Moje pytanie brzmi: Czy przewiduje pan redukcję wśród personelu umysłowego?

— Odpowiem tak, jak odpowiedziałem podczas konkursowego przesłuchania: Tak, zamierzam zredukować ten personel.

● Proszę wybaczyć to pytanie, ale ktoś je musi zadać. Jaki jest pański stan majątkowy? Ile ma pan oszczędności na koncie dewizowym?

— W latach 70. wybudowałem sobie domek, mam trzyletniego „poloneza”. Na dobrą sprawę, sam się nieraz zastanawiam czy to jest majątek... Na koniec dewizowym mam około stu dolarów. Przewiduję, że ten stan będzie się raczej obniżał...

★

Rada Pracownicza KGHM, w tajnym głosowaniu, wyraziła zgodę na powołanie inż. Jerzego Dobrzańskiego na stanowisko dyrektora naczelnego Huty Miedzi „Głogów”. 25 członków RP głosowało za, jeden przeciw, a sześciu wstrzymało się. (Do informacji zamieszczonej w nr. 42 „Bez plebiscytów” wkradł się błąd — przepraszamy).

Inż. Jerzy Dobrzański ma 43 lata. Jest absolwentem Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. W HM „Głogów” pracuje od 1971 roku. Przeszedł wszystkie szczeble w hierarchii dozoru ruchu produkcyjnego, od mistrza zmianowego po dyrektora. Ostatnio kierował wydziałem rafinacji. Był także przewodniczącym Rady Pracowniczej HM „Głogów” 3. kadencji.

„Przesłuchanie” zanotował: JANUSZ DOBRZAŃSKI

PS. Wypowiedzi cytowane w tekście nie są autoryzowane.

PO(D)GLADY

SAMOUWIELBIENIE

Pan prezes Krzak z obstarą spotkał się na telewizyjnym ringu z trzema dzielnymi, reprezentującymi prywatną finansję. Czytelnikom, którzy polyczkę nie oglądali, należy się wyjaśnienie, że pan prezes jest szefem Państwowego Banku PKO, zaś jego telewizyjni adwersarze zajmują się prowadzeniem prywatnych kantorów wymiany. Spotkali się więc przedstawiciele dwóch, do niedawna wrogich ideologicznie sektorów — państwowego i prywatnego.

Nie wiem jaki cel przyświecał organizatorom tego spotkania. Ale jeśli chcieli przekonać bossów PKO, że bank służy do zarabiania pieniędzy na obracaniu nimi, to zamiar raczej spalił na panewce. Oto bowiem szef prywatnego kantoru objaśnił kilkakrotnie, jak przy pomocy kilku nieskomplikowanych operacji złotówkowo-dolarowych — przeprowadzonych w kasach PKO — zarobił kilka tysięcy „zielonych”. Obniżając przy okazji wolnorynkowy kurs dolara.

Widocznie jednak źle tłumaczył, albo interes, jaki zrobił tylko jemu wydawał się wielkim interesem, bo szef PKO uśmiechał się ironicznie. I jako żywo przypominał owego kołchoźnika z dowcipu, który w zoo na widok żyrafy powiedział: „Takiego zwierzęcia nie ma”.

A ja się panu prezesowi nie dziwię. Od dziesięciu lat mam bowiem w jego banku rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy, ostatnio przemianowany na osobiste konto. Prowadząc tysiące takich rachunków bank PKO może popaść w samouwielbienie. Bo rzecz jest genialna. I ja to wiem.

Oprocentowanie takiego konta jest znikome, nawet teraz, kiedy inflacja rozpedziła się jak japoński superekspres. Właściciel traci więc więcej niż zamierzał zaozczędzić. Za to zyskuje bank, pożyczając pieniądze na wysoki procent.

Przelewy wędrują tygodniami, a więc nigdy nie wiadomo ile się właściwie ma na koncie, zwłaszcza jeśli pieniądze dopływają z kilku źródeł. Jeśli ktoś myśli, że można to sprawdzić telefonicznie, może przeżyć przykrą przygodę. Panie bywają bardzo niesympatyczne, by nie powiedzieć — opryskliwe. Jedyna korzyść płynąca z posiadania takiego konta polega na tym, że nie trzeba biegać po przekazy na pocztę. Co nie znaczy, że chcąc zrealizować czek nie wystaje się po kolejkach.

Ale pan prezes jest uśmiechnięty. I to mnie napawa optymizmem. Bo samouwielbienie prędzej czy później przykro się kończy. Życie bowiem bywa sprawiedliwe, zwłaszcza w warunkach konkurencji.

JAN DOŃSKI

● Jak zdobyć atrakcyjną, dobrze płatną pracę w Głogowie? Czy wystarczy pójść do waszego biura?

— Jeśli mam być szczerą, to nie wiem. Jeśli posada jest naprawdę atrakcyjna to najczęściej nasze biuro załatwia tylko formalności. Zakład pracy zgłasza wolne miejsce i natychmiast przychodzi osoba po skierowanie.

● A więc jednak bez znajomości się nie obejdziesz?

— Może nie zawsze jest to sprawa znajomości. Jeśli dyrektorka przedszkola wie, że któraś z pań odchodzi na urlop macierzyński, to sama już wcześniej próbuje znaleźć sobie pracownicę. To chyba zrozumiałe. Ale nie wszystkie sprawy są takie.

● Coraz więcej mówi się o bezrobociu jako konsekwencji porządkowania naszej gospodarki. Czy widać już u was pierwsze symptomy zmian?

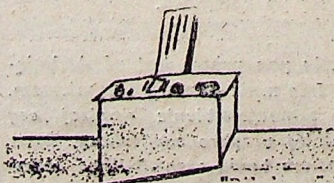
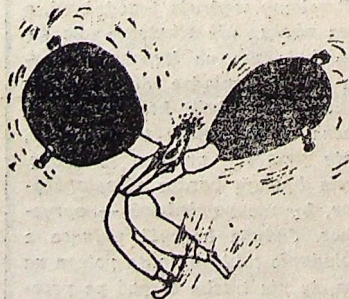
— Nie. Nie ma ani większej ilości ofert zgłaszanych przez zakłady pracy ani też osób poszukujących zatrudnienia. W bieżącym roku wydaliśmy już 3774 skierowania, co nie znaczy, że tyle osób podjęło pracę. W ubiegłym roku liczba była podobna. Są oczywiście pewne prawidłowości jak ta, że w III kwartale mamy więcej interesantów. To normalne — po wakacjach absolwenci szkół szukają jakiejś posady.

● Dla kogo jest najwięcej ofert?

— Oczywiście dla mężczyzn. Z praca dla kobiet nie jest w Głogowie najlepiej. Mało jest propozycji dla pracowników, określimy to, umysłowych. Poszukiwani są wykwalifikowani robotnicy. Zapotrzebowanie jest takie, mniej więcej jak w całym kraju. Poszukuje się ślusarzy, spawaczy, elektromechaników, murarzy, piekarzy, kierowców PKS i WPK. Właściwie każdy przychodzący do nas mężczyzna otrzyma skierowanie. Pierwszym pytaniem zazwyczaj stawianym jest — „za ile?”. Wypisujemy czasem po kilka skierowań, można więc sobie coś wybrać. Coraz więcej zakładów pracy w składanej ofercie zaznacza, że nie chcą osób, które porzuciły pracę. Ale i dla takich mamy propozycje.

● Co pani mogłaby mi dziś zaoferować? Ukończyłam studia humanistyczne, znam...

— Przykro mi, ale sprawami kadrowymi śródowności dziennikarskiego, nauczycielskiego czy pracowników służby zdrowia nasz wydział się nie zajmuje.



● No dobrze, ale gdybym chciała się przekwalifikować?

— To proszę zapytać w wydziale oświaty.

● A gdyby zamiast mnie siedziała na tym miejscu maturzystka, nie mająca pojęcia o szyciu i której jakoś nie pociąga stanie za ladą...

— Z dziewczynami po ogólniku jest najwięcej problemów. Najczęściej nie wiedzą co chcą robić w życiu, nie widzą się w żadnej pracy. Pracy fizycznej nie podejmą, a prac biurowych, które można wykonywać bez znajomości rachunkowości czy umiejętności pisania na maszynie, nie ma znowu tak wiele. Dobrze gdy mogą zaoferować pracę telefonistki czy kasjerki w banku. A dziś mam dla pań wolne etaty szwaczek, salowych, sprzątarek, kelnerek, fryzjerek, repasarek, doręczycielek za 104 tys. zł, pomocy w piekarni czy masarni. Aktualnie nie mam ani jednej oferty pracy w handlu. Najwięcej jest za to pracy w uruchamianym zakładzie „Mody”. Do ob-

i premii. Naprawdę trudno się zorientować. Poza tym niektóre zakłady jak np. Huta podają że na danym stanowisku pracy można zarobić od 290 do 790 złotych na godzinę. Nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie ile zgłaszającym się do mnie interesantowi zaoferuje zakład.

● Ile osób pobiera zasiłek z tytułu pozostawania bez pracy?

— Dokładnie 19 osób. Są to państwo o męskich zawodach: mechanik, elektromechanik. Zakłady nie chcą kobiet, bo one nie mogą pracować we wszystkich warunkach. Na przykład Huta Miedzi „Głogów” poszukuje chemika, ale w zgłoszeniu podkreślono, że ma to być mężczyzna. Osoby na zasiłku otrzymują 22 tys. 100 zł, do tego dodatek za wzrost cen 8.500—10.000 w zależności od pobieranej wcześniej leńki, plus 7 tysięcy złotych.

● Przypna pani, że przy dzisiejszych cenach trudno utrzymać się, żyjąc nawet najskromniej, z tych 37 tysięcy.

Bez ciepłych posadek

Z BARBARĄ JAKUBOWSKĄ — inspektorem miejskim w Wydziale Pracy i Spraw Socjalnych Urzędu Miasta w Głogowie rozmawia Bożena Kończal

sadzenia jest jeszcze 100 miejsc szwaczek. W Głogowie nie ma praktycznie innej pracy dla pań. Mówiło się o zakładach montujących podzespoły elektroniczne dla „Unitry” czy sygnalizatory dla kolejnictwa, na razie jednak to wszystko jest w sferze planów, ale czy realnych? Efekt jest taki, że rynek pracy dla pań jest bardzo skromny. Przecież nie wszystkie kobiety potrafią i chcą spędzić życie przy maszynie do szycia. To zajęcie trzeba lubić. Same interesantki mówią często, że woląby pracę w fabryce cukierków, ozdób choinkowych czy montowni jakichś podzespołów.

● Zaskoczyła mnie pani informacja, że nie ma ani jednej oferty pracy w sklepie. Do tej pory wydawało mi się, że sprzedawca należy do żelaznego katalogu pracowników poszukiwanych. Czy w takim razie są posady, których nikt nie chce?

— Nie ma u nas takich ofert, które wisiałyby miesiącami. Są oczywiście takie, które się powtarzają. GPB poszukuje murarzy, tynkarzy, cieśli. PRIBO — elektromonterów, ślusarzy-spawaczy. To zrozumiałe. Ludzie szukają lepiej płatnej pracy. Często gdy wymieniam wysokość zarobku, swoją złość wyladowują na mnie. — „Za takie pieniądze to niech sama pani idzie pracować”. Co pewien czas poszukuje się fryzjerek, repasarek. Nasuwa mi się taka refleksja — bywa, że ludzie przychodzą do nas, aby sobie porozmawiać, pożałować sobie trudne życie, na cenę. Ale najbardziej zaskakuja mnie ci od lat mieszkający w Głogowie i nie mający pojęcia, jakie zakłady są w mieście i gdzie się one znajdują.

● Która z dzisiejszych ofert pracy jest najlepiej płatna?

— Niektóre zakłady pracy zaoferowują stawki, inne podają ile wychodzi na godzinę bez dodatków

— To fakt, ale w marę naszych możliwości staramy się takie osoby kierować do pracy w NRD i Czechosłowacji. W ubiegłym roku 13 kobietom, bezdzietnym, które nie ukończyły 35 roku życia i nie miały szans na pracę w naszym województwie, zaoferowaliśmy pracę w wymienionych państwach, konkretnie w fabryce sztruksu i zakładach włókienniczych.

● Skoro już jesteśmy przy wyjazdach zagranicznych, to czy ktoś marzy o kontrakcie ma po co do was przyjeść?

— Oczywiście, że tak. Nie będzie to natychmiastowy wyjazd, ale kilka firm jak np. Polkat, Techma, Agromet, PRIBO oferują możliwość wyjazdu po roku pracy w przedsiębiorstwie.

● W dużych miastach przed wydziałami zatrudnienia funkcjonuje drugi rynek pracy oferujący duży, szybki zarobek. Czy i w Głogowie istnieje taki rynek?

— Nasza siedziba mieści się na trzecim piętrze. Tak wysoko nieporęcznie ubijać niektóre interesy, nie ma więc szepejących nabywców do siebie — „praca za dolary”. A mówiąc serio, to koleżanka opowiadała mi, że gdy na kolej był do rozładunku wagon,jechała pod budkę z piwem i znajdowała chętnych. Pod którą nie wiem. Ja jeszcze nie próbowałam.

● Ile pani zarabia?

— Muszę odpowiadać na to pytanie? Obojętnie jaką sumę wymienię będą komentarze. No dobrze, powiem... 120 tys. złotych.

● I nie myślała pani o zmianie pracy?

— Myślałam, ale gdzie tu znaleźć dobrą pracę...

● A więc jak w przysłowiu — szewc bez butów chodzi...

— Ojej! Niech pani lepiej tego nie pisze!

SAMO ŻYCIE

Uwielbiam giełdy. Nie te handlowe z Poznania, o których głośno, bo kontrakty zawiera się przed otwarciem. Ale samochodowe, na których uczyć się trzeba co to handel i rynek. Kto chce i kogo stać jedzie na giełdę. Jeśli umie czytać i liczyć, kupi na taniej, sprzeda na drożej. Tu nie ma wątpliwości, że cena transakcji jest umowna. Wiadomo kto z kim się dogadał. Kto stracił a kto zyskał. Pewnie, że można dać się nabici w butelkę, ale czy w firmowym sklepie nie trafia się bubel? Ryzyko, tutaj szczęścia i nieco banknotów, ot, cały interes. Gdyby tak cały handel... Ze drogo? Przepaszam. Weźmy kawę (na giełdach jest wszystko). Krajowa, czy raczej sklepowa „Arabica” — niesmaczna i nieuchwytna. U agenta, w sąsiedztwie jakaś inna nieznaną za 14,5 tysiąca (25 kg), w społemowskich delikatesach, zastrzeżenie popularna „Wiener Kasse” — różnie: 10, 13,5 tys. zł. Tymczasem na giełdzie ta sama ciwarka za 9, a przy dobrych układach, to znaczny targach — 8 tysięcy. I co? Ze nie całkiem legalnie, bo podatków nie płać i marz nie dokładają? Nie moja, klienta, to sprawa. Wiem, że optacam czyjś czas (pojechał, przywiózł, przeliczył szylingi na złotówki, doliczył paliwo). A kogo optacam, gdy idę do sklepu GS, PSS, itd.? Mogę się tylko domyślać. Producenta — to zgadza, sprzedawcę — również, ale nie ja wpadłam na pomysł olbrzymich, świecących pustkami hurtowni i rzysz księgowych oraz fakturzystek.

Więc tak, kawę można kupić tanio, ale samochód już nie. I nie w tym rzecz, że samochód eksploatowany przez lata, wycenia się wyżej niż wówczas, gdy zaczynał służyć pierwszemu właścicielowi. Bo tu jedynie, a nie w „Polmożbycie”, można go kupić. W tanio kupiony samochód nie wierzy urząd skarbowy. Tam wiedzą lepiej, bo czytają gazety. Umowa kupna — sprzedaż to niczego nie jest potrzebna. Wiadomo, ludzie i tak cenę zaniją — oszukują. Prasa natomiast nie kłamie tylko. Podaje ceny wywoławcze. A jeśli nie ma gazet — nie dowiedziono, kiosk nieczynny? Do tego argument skarbowa: Przecież pani wie, że w budżecie jest dziura i pieniądze trzeba ściągnąć od ludzi. W ten sposób? Na pewno? Nikt mi nie umówi, że kombinują tylko cinkciarze, turyści-przemysłowcy i prywatniarze. Od kiedy gazeta jest dokumentem finansowym? Dopóki fiskus (potrzebny a także) opiera się na zasadzie w której pewne są tylko kary, a przydatność do ściągania podatków oznacza dowolność interpretacji przepisów będziemy się oszukiwać. Siebie nawzajem czy siebie samych? Nikt przecież nie sprawdzi czy tam, na placu, placłam w złotychkach czy twardą walutą. A różnica spora. Jest jeszcze inny sposób, trzeba to tylko sprytnie rozegrać. Wylizyć opłatę, uiszczyć na poczeki i na podstawie przekazu — dowodu wpłaty zarejestrować samochód. Jak znam życie i nasze salomonowe przepisy, pomysłowy jest więcej.

Ciekawe czy system podatków i opłat zapowiadany na styczeń zapewni fiskusowi to, co powinien dostać, a ludzie nie będą się czuli upokorzeni i wystawieni do wiatru? Czy też zaczniemy wyjeżdżać po kawę według grafików? Teraz stu mieszkańców Lubina, intro wle samo legnieszan itd. po kole do skutku.

...za dziwny, a zarazem tra-
...w swej wymowie zbieg o-
...ności. Podczas gdy w środ-
...ch masowej informacji zaczęło
...ktem zasłużenie wychwalać
...mistrzów z Zakładu Budownic-
...Górnico-Hutniczego za sprae-
...realizację bardzo trudnej
...technicznie, ale szalenie ważnej
...ochrony środowiska inwesty-
...w Hucie Miedzi „Legnica” —
...-metrowego kominu, w zakła-
...niektórzy próbowali wywołać
...ere wokół zarobków tych ludzi
...ujących „pod niebem”.

☆

Niegdyś brigada Stanisława Rze-
...nia, bo to właśnie o nią cho-
...zi, wznosiła różne obiekty w ko-
...niach, ale gdy przed kilkuna-
...ma miesiącami, po słynnej a-
...rii kominu w głogowskiej hu-
...ce, trzeba było postawić nowy
...-metrowy w innej niż dotąd
...ologii, bo stalowy, szefowie
...BGH skierowali tam „rzemienia-
...”, bo inne kolektwy się do
...roboty nie paliły. Ludzie Rze-
...nia trudny egzamin zdali na
...łkę, a przy okazji zdobyli nową
...ecjalność.

Jeszcze wyższy, bo 150-metrowy
...min musi być postawiony w HM
...Legnica”. Dyrekcja tego zakładu
...mierzała się początkowo do
...budowania tego obiektu z cegły,
...niej jednak — widocznie przy-
...ad „Głogowa” podziałłarażli-
...ie — przystąpiła na stalowy. Ale
...piero po długich wahaniach zde-
...ydowała się zlecić to przedsię-
...wzięcie ZBGH, gdyż większym
...nufaniem darzono „Mostostal”.

Nic dziwnego zatem, iż kierow-
...stwo lubińskiego zakładu powie-
...zio realizację tak skomplikowa-
...go zadania kolektywowi sprae-
...nemu i posiadającemu nie-
...bedne doświadczenie, a więc bry-
...adzie St. Rzemienia. O słuszności
...go wyboru świadczy najlepiej
...bieg realizacji inwestycji. Plac
...budowy przyjęto w lipcu, montaż
...zaczęto w sierpniu, a 10 paź-
...dziernika (wtedy byliśmy w hu-
...ce) konstrukcja sięgała 110 me-
...trów. Na początku listopada br.
...powinno być „po ptakach”.

Robota przebiegała w miarę
...nieo realizowana jest w trudnych
...warunkach, bo na dużej wysoko-
...ci i wśród wyciewów z hutniczych
...minów, mimo najprzeróżniej-
...szych przeszkód. A to zepsu-
...ł się dzwignik, który trzeba było
...zobaczyć na części. Gdy wieje
...siły wiatr nie da się budować kon-
...strukcji. Zaś padający deszcz u-
...niemożliwia prowadzenie robót
...pawalnych. Ale gdy tylko jest
...dobra pogoda, prace idą na ca-
...łego. Po 12 godzin dziennie, jak
...ównież w soboty. Tajemnica wy-

sokiego rytmu tkwi w doskonalej
...organizacji placu budowy i pracy,
...wysokich kwalifikacjach i bogatej
...praktyce montażystów. Szybko po-
...trafią wyłapać każdą niedoróbkę
...w dokumentacji, a co najważniej-
...sze — znaleźć rozwiązanie, bez
...potrzeby zatrzymywania robót w
...oczekiwaniu na przyjazd projek-
...tantów.

Budowa kominu w legnickiej
...hucie miedzi stała się wizytówką
...ZBGH. I nie jest to bynajmniej
...opinia lansowana w samym zakła-
...dzie. Znakomita robota brigady
...Rzemienia wzbudza zachwyt spec-
...jalistów nie tylko krajowych ale
...i zagranicznych. Wzniesiony komin
...w Legnicy zauważyli Czesi i od
...razu zjawili się w ZBGH z in-
...tratną ofertą. Szybko doszło do
...zawarcia kontraktu na zbudowa-
...nie stalowego kominu w Czecho-

swych zarobków, ale wpięć za-
...praszą inni na wycieczkę po
...kominie. Wyjechałem na poziom
...60 metrów, dalej — szczerze wy-
...nam — bałem się, gdyż już na
...„sześćdziesiątce” doznałem wielu
...niezbyt miłych wrażeń. Tu zimny
...i porywisty wiatr „przeszywa”
...człowieka na wylot, nogi robią się
...jak z waty po wejściu na „plywa-
...jący” pomost zawieszony między
...nogami konstrukcji, związki siar-
...ki buchające ze znajdujących się
...nie opodal kominów hutniczych
...dają o sobie znać po chwili bó-
...lem głowy. A co dopiero mają
...powiedzieć montażysci znajdujący
...się w tej chwili 40–50 metrów
...nade mną...

— W sierpniu i wrześniu —
...dowiaduję się o tym już na dole
...— nasze płace wraz z nadgodzi-
...nami oscylowały w granicach 500—

„KOMINY” na KOMINIE

JAN SZARUK

słowacji. Prace mają rozpocząć się
...w marcu 1990 r. Strona czecho-
...słowacka najchętniej, rzecz oczy-
...wista, widziałaby na swoim placu
...budowy montażystów Stanisława
...Rzemienia.

Powróćmy jednak na legnicką
...budowę. Za szybko i jakościowo
...bardzo dobrą robotę, realizowaną
...do tego w skrajnie trudnych i nie-
...bezpiecznych warunkach, trzeba
...pracownikom nieźle płacić. I lu-
...dzie Rzemienia, a także i on sam,
...osiągają wysokie zarobki, wyższe
...nawet od dyrektora zakładu. Ale
...szef ZBGH nie ma o to do nich
...najmniejszych pretensji, bo zdaje
...sobie sprawę z tego, że tej forsy
...za darmo nie biorą. Odezwały się
...jednak głosy niezadowolonych na
...innych wydziałach, sprawą „komi-
...nów płacowych” na legnickim ko-
...minie zajęły się związki zawodo-
...we, temat ten wypłynął również
...podczas zebrania delegatów ZBGH.
...Wszędzie mówi się o dochodach
...Rzemienia i jego brigady, ale nie
...wspomina się o tym jak hanu-
...w pocie czoła. No cóż, hasła po-
...pulistyczne są zawsze chwytliwe.

Stanisław Rzemień i członkowie
...jego brigady, z którymi się spot-
...kałem, nie robią tajemnicy ze

—600 tys. złotych (bez nadgodzin
...400 tys. złotych). Brygadziści „wy-
...ciągną” we wrześniu (bez nadgo-
...dzin) — 440 tys. złotych. Inni bry-
...gadziści w zakładzie otrzymali w
...tymże miesiącu średnio 270 tys.
...złotych.

Stanisław Rzemień mówi z gó-
...ryczą: Gdy przechodziliśmy z
...„Głogowa” do „Legnicy” chciałem
...powiększyć brigadę. Dyrektor Ka-
...siak poprosił na naradzie wszyst-
...kich kierowników budów, by
...„zasilił” moją brigadę swoimi
...ludźmi. Nie było ani jednego
...chętnego. A teraz wszyscy nam
...zazdroszczą zarobków. Myśm się
...naprawdę na ten komin nie pcha-
...li, zostaliśmy wręcz zmuszeni
...przez dyrekcję, bo prawdę mó-
...wiąc mieliśmy już dość kominu
...w HM „Głogów”. Praca na dużej
...wysokości wykańcza człowieka fi-
...zycznie i psychicznie. Cały czas
...trzeba być maksymalnie skoncen-
...trowanym, jeden nierozważny
...krok może drogo kosztować. Tu
...nie można sobie wyskoczyć na
...piwko...

Dyrektor Jerzy Kasiak stawia
...sprawę jasno: Na pytanie zwi-
...zków, dlaczego na kominie są ta-
...kie zarobki odpowiedziałem —

dlatego, że jest to komin. Oświad-
...czyłem, iż na każdym kominie
...będą one wysokie. Te wysokie za-
...robki szokują, ale ten szok byłby
...mniejszy, gdyby ktoś wszedł na
...poziom 80 metrów i zaczął tam
...spawać. Na tego typu montażach
...płaci się zawsze i wszędzie wię-
...cej niż na innych robotach. Z
...tym, że są to prace krótkotrwa-
...łe. Zarabia się dobrze przez 2–3
...miesiące, a później znów normal-
...nie. Na tej budowie, która jest
...świetnie zorganizowana, w czym
...ma swój udział także inwestor, t.j.
...HM „Legnica” i dostawca ele-
...mentów konstrukcyjnych — ZM
...„Legmet”, osiągamy bardzo wy-
...soką wydajność, za co należy pla-
...cić. Bo opłaca się to też zaklado-
...wi.

Te i inne argumenty dyrektora
...Kasiaka nie wszystkich przekonują.
...Oczywiście najlepiej by było,
...żeby również na innych budo-
...wach można było tak dobrze zor-
...ganizować robotę, „srubować” wy-
...dajność i płacić — myślę głośno.

Ala szef ZBGH szybko rozwie-
...wa moje marzenia:

— Gdyby stał się taki cud i ca-
...ła firma dostala tylko takie robo-
...ty i płaciła tak jak ludziom Rze-
...mienia, to w świetle aktualnie o-
...bowiązujących przepisów poszli-
...byśmy szybko pod miotek. Musie-
...libyśmy bowiem znacznie przekro-
...czyć „próg płacowy”, za co trze-
...ba by zapłacić z zysku straszliwy
...podatek.

Tragedia polega na tym, że ja
...dziś nie mogę powiedzieć wszyst-
...kim ludziom z zakładu: pracujcie
...dłużej, wydajniej, a zarobicie wię-
...cej. I to jest właśnie praprzyczyna
...na atmosfery sensacji wokół za-
...robków montażystów budujących
...komin w HM „Legnica”. Takich
...ludzi, którzy potrafili zrobić tak-
...ką robotę jest w naszym zakła-
...dzie jeszcze więcej. Przypadek
...sprawil, że realizuje tę budowę
...ten zespół. Brygada Rzemienia nie
...składa się z samych orłów, ale
...jej trzon stanowią fachowcy o
...najwyższych kwalifikacjach.

☆

Na koniec wypada więc po-
...stawić pytanie, czy doczekamy
...czasów, kiedy z przedsię-
...biorstw zdjęty zostanie gorset uti-
...kany z różnych zakazów. Bez te-
...go bowiem nie będzie większej
...produkcji, ale za to coraz częściej
...będziemy mieli do czynienia z te-
...go typu konfliktami. A swoją dro-
...gą, czy nie wygląda to na para-
...doks, iż w kraju cierpiącym na
...kryzys, nie pozwala się zarobić
...ludziom, którzy chcą szarpać ro-
...botę?

LISTY

NAJWAŻNIEJSZA LOKALNOŚĆ!

Pragnę pogratulować zmiany szaty
...graficznej, wielu nowych rub-
...ryk, a także nowej formuły pisma.
...Dzięki temu tygodnik stał się cie-
...kawym i atrakcyjniejszym, a mam
...nadzieję, że to dopiero początek.

Mnie osobiście spodobało się naj-
...bardziej szerokie otwarcie na czy-
...telnika, czemu ma służyć nowa
...rubryka „Hyde Park” i „Prosto z
...Złocia”, która coraz częściej zaczy-
...na być dzięki donosom czytelników.
...Myślę, że ten kierunek należy rze-
...wiać. Lokalne tytuły powinny bo-
...wiem prowadzić politykę ścisłych
...kontaktów ze swymi czytelnikami,
...pisać o wszystkim co dotyczy ży-
...cia lokalnych społeczności, sprzy-
...mie ich integracji.

Jestem człowiekiem stosunkowo
...młodym, bo po czterdziestce, nie
...znam więc z autopsji przedwojen-
...nej prasy lokalnej. Przechowuję
...jednak rocznik wileńskiego „Sło-
...wa” z roku 1921, który dostałem
...od mego dziadka. I co mnie uderza
...w tej gazecie? Oprócz wartości-
...wej publicystyki, bije z tej gazety
...lokalność w postaci różnych dro-
...biazgów. One mogą się wydawać
...śmieszne, może nawet tracące
...myszką, ale dla ludzi ważne, na-
...wet dzisiaj. W rubryce poświęconej
...wydarzeniom w życiu towarzyskim
...jest informacja, że maszynista
...kolejowy pierwszej klasy pan Bo-
...lesław Wilczyński pojął za małżo-
...nkę pannę Halinę Zelazko, córkę
...Wacława, szanowanego powszech-
...nie członka cechu rzeźników. Da-
...lej następuje opis ślubu, gości we-
...selnych itd. Podobnych informacji
...jest znacznie więcej.

Rocznik „Słowa” przechowywany
...jest w naszej rodzinie jak relikwii
...i myślę, że przeżył zawieruchę wo-

jenną tylko dlatego, że tych kilka
...wierszy poświęconych ślubowi mo-
...ich dziadków, w nim się znalazło.

Polska prasa się zmienia, mówi
...się o konieczności powołania wie-
...lu nowych pism lokalnych. „Pol-
...ska Miedź” jest właśnie takim pis-
...mem. Dlatego myślę, że mogłaby
...skorzystać z dawnych, dobrych
...wzorów. Sam chętnie np. w „Kro-
...nicy towarzyskiej” przeczytałbym
...informację o ślubie moich dzieci.
...Nawet gdyby trzeba było za to za-
...płacić. Czy zastanawialiście się nad
...takim pomysłem?

BOLESŁAW KAJETAN
WILCZYŃSKI
Legnica

OD REDAKCJI: Pański pomysł
...jest interesujący. Jesteśmy otwarci
...na szeroką współpracę z Czyteln-
...kami i bardzo nam zależy na jej
...rozwoju, a także na dążeniu do lo-
...kalności. Nie widzimy żadnych
...przeszkód w uruchomieniu nowej

rubryki np. pod nazwą „Kronika
...towarzyska”. Ale to zależy głów-
...nie od naszych Czytelników. Oczekujemy propozycji.

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe

„D O R M E T”

Spółka z o.o. w Radomiu

POSIADA W SPRZEDAŻY:

- śruby różne,
- nakrętki: zwykłe, koronko-
we, z wkładką poliamidową,
od M-3 do M-30,
- podkładki: zwykłe, spręży-
ste, do eternitu,
- wkłady do metalu.

Organizacjom handlowym u-
działamy atrakcyjnych marż.

Zamówienia prosimy składać
pod adresem: 26-600 Radom, ul.
Czwartaków 6, tel. 31-26-87.



REMIS

Przez długie lata oficjalne kontakty urzędników państwowych i księży miały na ogół niezbyt przyjemny charakter, zaś te prywatne musiały być otoczone tajemnicą, by później nie trzeba było się spowiadać (i to bynajmniej nie przy kościelnym konfesjonale). Na fali odnowy i demokratyzacji lubińscy kapłani i ludzie z Ratusza wyznaczili sobie publiczne spotkanie na... piłkarskiej murawie w obecności setek mieszkańców, co jest widomym znakiem zachodzących przemian także na prowincji.

Przechodząc jednak od politycznych do ściśle sportowych akcentów tego meczu, trzeba przyznać, iż obie strony przygotowywały się do niego długo i starannie i potraktowały go bardzo prestiżowo, co dało się zauważyć już podczas wychodzenia obydwu kolektywów na boisko. Przy okazji potwierdziły się krążące wcześniej po Lubinie pogłoski o gorączkowych wzmocnieniach i innych zabiegach praktykowanych od lat przez ligowe kluby. Oj, miałby o czym pisać red. Dariusz Jan Mikus, gdyby pojawił się w łożu prasowej! Ale pan Darek wolał wystąpić tym razem w roli napastnika, a nie ks. dziekana Wiesława Migdała (podobno „Tempo” zażądało za swego asa bajątkową sumę 750 mln złotych). Dla porządku rzeczy podajmy, iż w zespole parafialnym miejsca sobie jeszcze wywalczyli: ks. Paweł, ks. Bernard, ks. Jacek, ks. Leszek, ks. Piotr, ks. Jan ks. Wojciech, ks. Wiesław, ks. Jan II. (Uwaga: trener nie podał nazwisk swoich podopiecznych ani publiczności, ani prasy, aby zmylić przeciwnika).

Również i coach drużyny spod znaku UM, Ryszard Maraszek (na co dzień prezydent) postanowił zaskoczyć rywali pewnymi, pociągająciami. A to do swojej armady wstawił siebie (ale jak się później okazało grał bezproduktywnie). A to pośpiesznie ściągnął z „innych urzędów”: brązowego medalistę olimpijskiego w... boksie Janusza Zarenkiewicza oraz znanych niegdyś internacjonalistów: Stanisława Flądre i Stanisława Samca (ciekawe czy te zakupy wytrzyma pusty budżet miejski?). Ponadto polecił wybiec na płytę: Erykowi Aschenbrenerowi, Wiesławowi Jurkiewiczowi, Romanowi Jezierskiemu, Jarosławowi Lelonkowi (nie mylić z wojewodą Jelontiem), Pio-

trowi Kowalskiemu, Franciszkowi Delimacie i Zdzisławowi Przepiórskiemu. Miał być też w składzie Piotr Czerniak, ale nie wiadomo z jakich powodów nie wystąpił, za co ma być surowo ukarany.

Lepiej prezentujący się fizycznie urzędnicy (rozpoczęli mecz w dziesiątkę) przez pierwszy kwadrans grali ospale, co natychmiast wykorzystali księża, którzy już w 2 minucie zdobyli prowadzenie po kaśliwym strzale „krakowskiej osy” D. J. Mikusa. Z upływem czasu zaznaczać się jednak zaczęła przewaga administratywistów, wśród których pierwsze skrzypce grał J. Zarenkiewicz. Ale ich falowe ataki rozbijał rosty stoper ks. Jan II, zaś uderzenia J. Kowalskiego i S. Flądry sławły się łupem doskonale usposobionego w tym dniu bramkarza ks. Pawła, nad którym czuwała Opatrzność aż do 23 minuty, kiedy to mistrz nieści, Zarenkiewicz popisał się dwoma celnymi trafieniami (raz nogą, raz głową).

Po przerwie gra się wyrównała, lecz szczęście nadal donosiło „cywilom”, którzy po uderzeniu J. Lelonka podwyższyli wynik na 3:1. Jednakże księża tym usilniej zaczęli dążyć do zmiany tego rezultatu, a do walki zagrzewała ich gorącym dopingiem wiłownia. Dwoił się i troił ks. Leszek, któryś inicjował rajdy nieczym Z. Szewczyk i strzelał jak G. Ptak za najlepszych czasów. Cóż z tego, skoro Aschenbrener bronił jak w transie. Wreszcie poruszający się nieczym „żywe sreberko” Mikus spróbował przechrzyć golibera urzędników wrzutką piłki do siatki ręką, co mu się zresztą udało, ale na krótko, bo sędzia Marian Krysmian wszystko doskonale widział. Co bardziej krewcy kibice zaczęli nawet zarzucać kościelnym działaczom nieudany transfer domagając się głośno ujawnienia kulis zakupu gwiazdy spod Wawelu na łamach „Tempa”. Cóż, jeszcze raz się okazało, że łaska pańska (przepraszam — ja-nów) na pstrym koniu jeździ.

Wreszcie w końcówce szczęście usmiechnęło się do ambitnego i z pasją grającego zespołu ks. Migdała, który po golach ks. Wojciecha i p. (uwaga dla korekty: proszę nie pisać księdza) Mikusa doprowadził do zaskującego i sprawiedliwego remisu, ku uciechu publiczności i niżej podpisanego. A więc Bogu dzięki.

Tekst EDWARD KUSZAR
Zdjęcia JERZY KOSIŃSKI



POCZĄTKI

był nie osolonym makaronem
prostu „ciapa” 27 września 189
Francesco Forgione otrzymał
ament bierzmowania z rak bi
ciapa Benevento. Miał 12 lat. Gra
zio Forgione, ojciec, był analaba
i, że pragnął dla swoich dzie
złaznienia. Ponieważ najstarsz
ny Michele, nie odposił żadny
muków w szkole, fate Grazio
biecal młodszemu. Francesco

6 stycznia 1903 r. opatrzyli li-
stami polecającymi burmistrza o-
raz proboszcza Pietrelleiny, wysłu-
chawszy mszy św. i poegznanusz-
szy z najbliższymi, Francesco, wraz
z nauczycielem, wyrusza do Mor-
cone, na grzbiecie mufa. W Mor-
cone, odległym o 15 km od Pietrel-
leiny mieście, znajduje się pierwsze
przystanki malego-Forgiene: klasztor

Wyróżniał się spośród wszystkich nowicjuszy doskonałym, perfekcyjnym wypełnianiem reguły.



Objetivo

Nowiczusz brat Pio celował i
tych pobożnych praktykach, pogłę-
bianych jeszcze skapum i bardz-
prostym jedzeniem oraz częstym
i długimi postami: poszczono
każdy piątek przez cały rok, a

„Po kilku dniach od obleczeni
habitu kapucyńskiego wyznaczon

10 sierpnia 1910 r. brat Pio
trzymuje święcenia kapłańskie
katedrze w Benevento. W uro-
kości uczestniczyła matka i p-
boszcz z Pietrelciny. Grazie F-
gione był nieobecny, ponieważ
raz drugi wyemigrował do Am-
ryki.

(edn.)

SPOTKANIE Z TEMIDA

„(...) Był boczek
Był gicz
Czy schab bez kości,
To dziś dla nas
Te najcenniejsze są wartości (...)”

Ludwik Jerzy Kern
„Przypomnienie”

Wiele miesięcy trwające śledztwo skutecznie ostudziło wszelkie społeczne emocje. Ale nie tylko sam czas zrobił swoje. Przez te dwa lata życie nie skąpiło nam przecież wydarzeń o wiele bardziej emocjonujących niż pogłoski o aferze mięsnej w legnickich zakładach. Właśnie dopiero w tych dniach sprawa kradzieży wielu tysięcy ton mięsa znalazła się — mówiąc językiem sportowym — na finiszu, czyli przed Sądem Wojewódzkim w Legnicy. Zważywszy, że na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób, że przed sądem przesuwano się korowód świadków, proces do tuzinkowych nie należy. Zaczniemy jednak od początku...

Ponad dwa lata temu, dokładnie 19 sierpnia 1987 r., funkcjonariuszom MO wpadły w oko cztery kobiety wychodzące właśnie z Zakładów Mięsnych w Legnicy. Pozornie owo zainteresowanie wyglądać powinno na co najmniej nielogiczne. Przy zakładowej bramie, „na okrągło”, od lat czuwa przecież straż przemysłowa, której członkowie jak świat światem przysięgali na wszystko, że pod ich czujnym spojrzeniem nawet mysz się nie prześlizgnie, a co dopiero kawał schabu czy karkówki! Teoretycznie więc z owego zainteresowania milicyjnego patrolu czterema kobietami nie powinno było wynikać. Praktycznie jednak bardzo szybko okazało się, że każda z owych pań wynosi na gołym ciele, pod bielizną, „okład” w postaci kawałka karkówki czy schabu. Można powiedzieć, że widok należał do zabawnych, ale nikomu do śmiechu nie było. Zwłaszcza że tak wyglądał początek, za którym kryła się wielotonowa lawina kradzieży mięsa.

Dwa dni po tym wydarzeniu wszczęto śledztwo i sprawa zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. Ostatecznie w centrum zainteresowania organów ścigania znalazły się aż 64 osoby. Ich stopień winy był oczywiście mocno zróżnicowany. Najprędzej więc uporano się z najmniej winnymi — wobec 28 osób warunkowo umorzono postępowanie karne. Po roku do sądu trafia akt oskarżenia przeciwko 18 osobom, ale w tej aferze są to tylko plotki. Potrzeba jeszcze jednego roku, aby zgromadzić dowody i przedstawić zarzuty pozostałym, najbardziej w świński interes uwikłanym, 18 osobom.

Wśród tej osiemnastki, większość, bo 13, to kobiety, co wcale nie jest dziwne, gdy weźmie

się pod uwagę postępująca feminizacja zawodu rzeźniczo-masarniczego. O wiele bardziej dziwi łatwość zorganizowania przestępczego procederu w tym damskim gronie, uchodzącym przecież za pleć wyraźnie słabszą i niezaradną. Dobrana osiemnastka przez pełne trzy lata (od lipca 1984 do sierpnia 1987 r.) poczyniała tymczasem sobie całkiem śmiało, skoro wyniosła przez ten czas z legnickich zakładów na swych słabych barkach ponad 33 428 kilogramów mięsa, wartości blisko 14



ŚWIŃSKI INTERES

ANNA BORSKA

milionów złotych. Oczywiście chodzi tu o stare, dobre złotówki, a nie dzisiejsze — inflacyjne!

Jak zwykle w takich przypadkach, najbardziej intrygująca jest odpowiedź na pytanie: jakim cudem mogło dojść do takiej kradzieży?! W zakładzie pracuje przecież wielu ludzi i mogłoby się wydawać, że jeden drugiemu pilnie patrzy na ręce, że istnieje kontrola zakładowa, że wreszcie pono nie brakuje kontroli i inspekcji z zewnątrz... I wszystko to prawda. Tyle, że wystarczy drobna luka w procesie technologicznym, a zmowa ludzka jest w stanie natychmiast ją zapełnić...

W Zakładach Mięsnych w Legnicy (obecnie nazwa ta brzmi: Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego) po zakończeniu uboju, półtusze wieprzowe przesuwane były (a pewnie i dzieje się tak na-

dal) na stanowiska wagowe. Tutaj się je waży, a wagowy podaje ilość kilogramów do raportu klasyfikacji, prowadzonego przez rzeczoznawcę ds. klasyfikacji mięsa. Rzeczoznawcy ci podlegają bezpośrednio działowi kontroli jakości, a do ich obowiązków należy m. in. wpisywanie do raportów także ilości mięsa skonfiskowanego przez pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu Sanitarnego. Konfiskaty tej dokonuje się bezpośrednio przed przesunięciem półtuszy na wagę. Owa groźna brzmiąca czynność polega po prostu na wycięciu i odrzuceniu (z przeznaczeniem na przerób w „Bacutilu”) mięsa nie nadającego się do spożycia, bo owrzodzonego czy obitego, z krwiami.

Jak widać z powyższego, wago-

rek WIS-u, ale gwoździ prawdziwie przyznać trzeba, że były to rzeczywiste sporadyczne przypadki... Po ukryte u wagowych mięso, a w każdym razie po jego częścią, zgłaszali się później także niektórzy mistrzowie z działu uboju oraz pracownicy bazy żywna. Resztę kobiety przemycali przez bramę pod ubraniem.

Mechanizm samego aktu kradzieży był więc niesłychanie prosty. Nieco więcej zachodu wymagało ukrycie owych nadprzyrodzonych bądź co bądź „ubytków”. Widać jednak damski sztab do włożenia głowy miał nie od parady, bo poradzono sobie z tym szybko i na tyle skutecznie, że przez ponad trzy lata system ten funkcjonował bez najmniejszego zgrzytu.

Cały pomysł polegał na tym, że każdy kilogram skradzionego mięsa wpisywano do raportów klasyfikacji poubojowej jako konfiskatę przeprowadzoną przez Wojewódzki Inspektorat Sanitarny. I to wystarczyło, bowiem konfiskowane i przekazywane do „Bacutilu” mięsa — nikt ani nie ważył, ani nie ewidencjonował. Nikt też nie zauważył, że od 1984 r. dziwnie jakoś wzrosła liczba świńskich felerów „usytuowanych” akurat na co lepszych partiach mięsa... Tak więc w raportach klasyfikacyjnych wszystko grało. Dzięki tym spreparowanym dokumentom wszystko też grało i w magazynie poubojowym, do którego wędrowały mocno zdekompletowane (wskutek rzekomej konfiskaty) półtusze.

Aby być w zgodzie z prawdą trzeba powiedzieć, że moment dekompletowania świńskich półtuszy stanowił w zakładzie od dawna swoisty punkt neutralizacji i nie raz, i nie dwa — i to już o wiele wcześniej — ten punkt zaprzętał uwagę kierownictwa zakładów. Wiadomo było przecież, że praca przy deficytowych towarach budzi różne skojarzenia i rodzi pokusy, a na dodatek ciąg technologiczny od uboju do finalnego produktu stwarza wiele rozlicznych możliwości... Tak więc jeszcze w 1982 roku decyzją dyrektora legnickich zakładów wprowadzono specjalne zeszyty, do których rzeczoznawcy mieli obowiązek wpisywać ilość kilogramów i rodzaj mięsa wyciętego na polecenie inspektorów WIS-u. Pomysłodawcy liczyli na to, że ów zeszyt powstrzyma pracowników od kradzieży. Może i tak by było, gdyby nie fakt, że bardzo szybko zeszyty te stały się li tylko jeszcze jedną formalnością. Nikt ich nigdy nie kontrolował ani nie analizował, a wiedział o tym każdy rzeczoznawca.

W rezultacie zeszyty służyły głównym postaciom świńskiej afery jako podręczne notatniki. Jak na ironię była to na dodatek swoista księga przychodów, w której czarno na białym zapisywano ile i co którego dnia skradziono. I trudno się nawet dziwić, że kiedy prokurator zaprzęgnął zajęcie do tej „księgowości”, okazało się, że zeszyty zniknęły. Z ludzką pomocą, oczywiście! Ale o tym — za tydzień...

NOTES MO

● 12.10 na przystanku autobusowym w Chocianowie nieznanymi sprawcy pobili Pawła K., któremu następnie ukradli 166 tys. zł.

● 13.10 w Legnicy włamano się do mieszkania Czesława K. skąd skradziono 1,5 mln zł, telewizor kolorowy, złotą biżuterię i inne przedmioty o łącznej wartości około 4 mln zł.

● W Jurkowie (gm. Waria Bolesławiecka) dokonano włamania

do sklepu spożywczego, skąd skradziono różnego rodzaju artykuły wartości 1 mln zł. Sprawca Stanisław K. uciekł z miejsca zamieszkania.

● Na szlaku kolejowym w pobliżu miejscowości Grodziec Mały (gm. Głogów) został potrącony przez pociąg Stanisław S., którego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu.

● 14.10 w Lubinie ujawniono włamanie do piwnicy należącej do Wincentego W., z której skradziono namiot wartości 1 mln zł.

● 15.10 w Głogowie włamano się do karetki reanimacyjnej pogotowia ratunkowego, stojącej przy szpitalu. Skradziono dwa zestawy intubacyjne, walizkowy aparat do

EKG oraz neseser ze środkami opatrunkowymi.

● 15.10 w Lubinie włamano się do siedziby banku PKO SA. Złodziej, który prawdopodobnie liczył na znaczny łup, zadowolili się masyzną do liczenia typu alka wartości niespełna 100 tys. zł.

● 16.10 w Przemkowie podczas prac malarskich na wysokości zerwała się lina wraz z krzesłem, na którym przebywał Zenon K. W wyniku wypadku doznał on ciężkich obrażeń ciała i przewieziono go do szpitala.

● W Głogowie z nieznanymi przyczyn z dachu 11-kondygnacyjnego budynku skoczył 18-letni Wojciech W., który poniósł śmierć na miejscu.

● W Lubinie przy ul. Hutniczej zapalił się garaż należący do Józefa K. Powstałe straty szacuje się na 1 mln zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.

● 17.10 w Lubinie z ul. Kruczej skradziono samochód zastawą na szkodę Andrzeja B.

● W Legnicy na skutek nagłego wejścia na jezdnię została potrącona przez autobus 66-letnia Stefania J., którą z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

● W Legnicy w sklepie „Pewex” nieznanymi sprawcami wykorzystując nieobecność sprzedawcy ukradli telewizor wartości 699 dol. USA.

Jest mistrzostwo Polski - nie ma kolarzy!

Po raz pierwszy w historii dolnośląskiego kolarstwa jedna sekcja zdobyła dwa najcenniejsze trofea w tej dyscyplinie sportu - tytuł drużynowego mistrza kraju i klasyfikowana została na czele listy PZKol. - Challenge'u Polski. Ten olbrzymi sukces osiągnęli podopieczni, w większości wychowankowie trenera Henryka Woźniaka - zawodnicy Górnika Polkowice.

O dotychczasowej pracy, planach na przyszłość rozmawiamy z jednym z najlepszych krajowych szkoleniowców, byłym czołowym polskim kolarzem - HENRYKIEM WOŹNIAKIEM.

— Już na początku sezonu przewidywał pan, iż reprezentanci Górnika mają poważne szanse na zajęcie wysokiej pozycji na wszystkich listach PZKol.?

— Znając wartość i ambicje moich zawodników, a także dużą pomoc kierownictwa klubu i sekcji mogłem liczyć na końcowy sukces. Tak też się stało, mimo

1743 pkt (10 zawodników), 6. Gwardia Katowice — 1720 pkt. i 7. Moto Jelcz Olawa — 1352 pkt. Patrząc na obie klasyfikacje widać wyraźnie, iż jesteśmy — mogę to śmiało powiedzieć — nie kwestionowanym liderem polskiego kolarstwa. I choć w naszej dyscyplinie sportu liczą się przede wszystkim sukcesy indywidualne (vide Halupeczek z Ziemi Opolskiej) to aby wychować mistrza trzeba mieć bogate w utalentowanych zawodników zaplecze! A my właśnie to mamy!

— Jak przedstawia się klasyfikacja indywidualna?

— Krajowej listy PZKol. przewodzi mistrz świata Halupeczek. Reprezentant Ziemi Opolskiej zgromadził 1446 pkt. Na 7 pozycji znajduje się Jacek Budyk z dobrokiem 576 pkt. 9. Jerzy Woźniak — 510 pkt. 10. Robert Krzyżostaniak — 456 pkt. 12. Wiesław Makuchowski — 423 pkt., 21. Paweł Czopek — 330 pkt. 25. Marek Kosiński — 302 pkt., 28. Dariusz Leśniewski — 241 pkt. 42. Bogdan

Waleśa zaapelował do swoich sympatyków, by otoczyli opieką sportowców. U nas jest inaczej!

— Kto z zawodników opuszcza klub?

— Za kilka dni 5 kolarzy: Paweł Czopek, Marek Kosiński, Robert Krzyżostaniak, Bogdan Makuchowski i Waldemar Augustyniak rozpoczynają służbę wojskową. Wszyscy postanowili nie korzystać z możliwości przełożenia służby wojskowej lub zamiany na inny sposób jej odbycia w formacjach pomocniczych. Zadeklarowali także chęć zmiany barw klubowych. Dariusz Leśniewski chce startować w barwach „Krupińskiego” a Jacek Budyk, Komisaruk i Korycki w klubach zagranicznych. Pozostali: Wiesław Makuchowski i Jerzy Woźniak również oglądają się za jakimś dobrym i silnym finansowo klubem, a takich jest w kraju jeszcze mnóstwo! Z potężnej sekcji „drużynowych” mistrzów pozostała tylko obiecująca młodzież.

— Co zamierza pan robić?

— Szkoda mi 12-letniej pracy w Polkowicach, tego wielkiego wysiłku, który musiałem włożyć, by od podstaw budować kolarstwo w naszym regionie. Cóż, taki jest los szkoleniowca. Mam zresztą kilka interesujących propozycji. Najsmutniejsze w tym wszystkim, że musiałbym pozostawić młodzież, tych co mi zaufali i z takim poświęceniem starali się realizować moje zalecenia na treningach i w domu.

— A władze wojewódzkie?

— Byliśmy ostatnio na spotkaniu u wicewojewody Podwolskiego, gdzie przy okazji wręczenia nam upominków za zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski, zebrali się także przedstawiciele władz sportowych województwa. Mówiliśmy o kłopotach sekcji, o przeszkodach, które uniemożliwiają dalszy rozwój kolarstwa w Górniku. Wszyscy borykają się z trudnościami finansowymi i dlatego nie możemy liczyć na udzielenie nam wydatnej pomocy.

— Może Rada Pracownicza komitetu znajdzie jakieś wyjście z tej sytuacji?

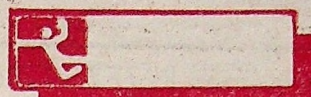
— Jest taka szansa. Chciałbym nadal pracować w Górniku i opiekować się kolarską młodzieżą, ale to już nie ja będę o tym decydował!

— Dziękuję za rozmowę.

M. MACHNICKI

KRÓTKO

W dniach 28—29 bm. w sali MGDK w Lubinie przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 88 odbędzie się Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w Szachach. Turnieje chłopców i dziewcząt rozegrane zostaną w dwóch kategoriach wiekowych: roczniki 1971—1974 oraz 1975 i młodsi. Odprowa techniczna o godz. 9.30, początek zawodów godz. 10.00. Zgłoszenia przyjmuje p. Janeczyszyn, tel. 46-33-05.



CORAZ LEPIEJ

Znów doskonale zaprezentowała się siódemka Miedzi w spotkaniach o mistrzostwo I ligi, grupy „B”. Legniczanie dwukrotnie pokonali Gwardię Opole 30:25 i 24:19. Legniczanie pokazali, iż stać ich na utrzymanie aktualnie wysokiej — trzeciej pozycji w tabeli. Bramki dla Miedzi zdobyli: Winokurov, Astafiejew, Kornij i Krzyżków po 15, Sobczak — 11, Sagitow — 11, Juralowicz — 9, Antoninas — 5, oraz Pludowski i Cygan po 1. Oba mecze były bardzo ciekawe, goście grali jednak zbyt brutalnie, m.in. mocno poturbowany został Juralowicz.

Dobrze spisali się glogowianie, którzy w meczach wyjazdowych w Gorzowie wywalczyli 2 pkt. wygrywając ze Stalą 28:26. W rewanżu lepsi okazali się gospodarze zwyciężając Chrobrego 22:28. Najwięcej bramek dla glogowian zdobyli: Skołodźy — 21 i Radoszewski — 13.

Kolejnym przeciwnikiem Chrobrego będzie siódemka Grunwaldu Poznań, a legnicka Miedź spotka się w Sosnowcu z Górnikiem. Oba nasze zespoły mają szansę na poprawę dorobku punktowego.

W II lidze coraz lepiej gra siódemka Zagłębia, która przywiozła z Lublina 2 pkt. wygrywając w pierwszym meczu z Lublinianką 32:19 a w rewanżu 34:29.

W kolejnych meczach ligowych Zagłębie zmierzy się z zespołem AZS Politechnika Wrocław. Początek w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 9.30.



PORAŻKA W GORZOWIE

W meczu o mistrzostwo II ligi jedenastka Miedzi uległa po wyrównanym ale słabym spotkaniu Stilonowi Gorzów 0:1. Gospodarze zdobyli bramkę z problematycznego rzutu karnego. Sędzia mylnymi werdyktami krzywdził oba zespoły. Legniczanie wystąpili bez kontuzjowanego Baziuka.

Miedź wystąpiła w składzie: Wichlacz, Michalski, Pisz, Walowski, Stawicz, Kajdan (od 71 min. Gajdzis), Muranowicz, Sitko, Krawczyk, Wójcik, Dylus.

W najbliższą sobotę na legnickim stadionie drużyna Miedzi zmierzy się z zespołem Resovii, która w ostatniej kolejce pokonała Górnika Wałbrzych 2:1. Zapowiada się interesujący pojedynek, mimo że spotkają się drużyny okupujące dolne rejonry tabeli. Więcej szans dajemy gospodarzom.

KOLEJNY AWANS CHROBREGO

Piłkarze Chrobrego pokonali w meczu o mistrzostwo III ligi dolnośląskiego rywala Victorię Wałbrzych 2:1 (1:1) i awansowali na siódmą pozycję w tabeli z dorobkiem 18 pkt. Glogowski mecz był bardzo ciekawy i wyrównany, ale więcej strzeleckich okazji mieli gospodarze. Bramki zdobyli: Galka z rzutu karnego i Olbiński.

Chrobry wystąpił w składzie: Cuper, Malucki, Król, Lewandowski, Waleczak (od 70 min. Pietruszko), Musielak (od 46 min. Zollik), Czajkowski, Galka, Wanat, Sokolowski, Olbiński.



H. Woźniak oraz wiceprezes ds. kolarstwa R. Sadowski w Oranie.

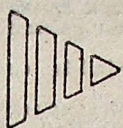
Wiele się w klubie i naszej sekcji zmieniło na niekorzyść, ale o tym później! Kilka dni temu warszawska centrala dokonała podsumowania tegorocznego sezonu. Okazało się — zgodnie zresztą z naszymi oczekiwaniami — iż zdobyliśmy tytuł drużynowego mistrza Polski. Do tej klasyfikacji zalicza się dziesięć pierwszych lokat z wszystkich zawodów o mistrzostwo Polski czterech kategorii: seniorów, orlików, juniorów i juniorów młodszych. W sumie zgromadziliśmy 410 pkt. wyprzedzając Gwardię Katowice — 321 pkt. i Legię Warszawa — 270 pkt. Na czwartej pozycji uplasowali się reprezentanci Ziemi Opolskiej, z której wywodzi się mistrz świata Halupeczek — 205 pkt. Nasz najgroźniejszy rywal — sekcja kolarska przy klubie KWK „Krupiński” w Suszcu sklasyfikowana została dopiero na 8—9 pozycji. Na jej dorobek punktowy „pracowali” bowiem tylko seniorzy, w przeciwieństwie do Górnika. Natomiast na liście PZKol. — Challenge'u Polski polkowicki Górnik zgromadził aż 3017 pkt. wyprzedzając Legię Warszawa — 2741. Do tej punktacji zaliczone były czołowe lokaty zawodników z wszystkich ogólnopolskich i liczących się zagranicznych imprez. Warto również dodać, iż punkty do tej listy zdobyło dziesięciu naszych zawodników, a z Legii 18. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 3. Ziemia Opolska — 2141 pkt. (6 zawodników), 4. „Krupiński” — 2033 pkt. (15 zawodników), 5. Dolmel Wrocław —

Makuchowski — 154 pkt. 61. Waldemar Augustyniak — 93 pkt., 149. Krzysztof Nadolny — 13 pkt. Ta właśnie dziesiątka polkowickich kolarzy rozstrzygnęła nie tylko nasz klub, ale całe zagłębie miedziowe na szosach krajowych, Europy i Północnej Afryki.

— Jakie plany na przyszły sezon?

— Niestety — jak już powiedziałem na wstępie — sekcja kolarska Górnika Polkowice jest w rozpływie! Nasz podstawowy sponsor — Zakłady Górnicze „Polkowice” radykalnie zmienił system finansowania sekcji. Nie chciałbym tutaj szczegółowo analizować przyczyny tego stanu, ale po zmianie składu Rady Pracowniczej zmienił się także stosunek części załogi, w tym związkowców, co jest bardzo przykre, do sportu, a zwłaszcza do sekcji kolarskiej. Chciałbym także sprostować — korzystając z okazji — opinię o sportowcach-darmozjadach. Wysiłek dzienny czołowego kolarza podczas treningów (każdy z nich musi przejechać setki kilometrów) jest równie ciężki jak górnika dolowego. Proszę zaznaczyć — górnika dolowego, gdyż wielu ludziom nie ma w tym związku z sportem, wyjątkiem kontaktów ze sportem, daje się, iż wystarczy się na rower i dojechać do mety... Przywróć mi to mówić, ale takie są fakty! Niezrozumienie wychowawczy roli sportu jest coraz większe. Widać, iż pewnym ludziom wystarczyć... budka z piwem. Lech

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

*Twoją
firmą***WIRAM****..WIRAM..**

SP. Z O.O.

26-600 RADOM UL. MIEDZIANA 15 TEL. 514-70

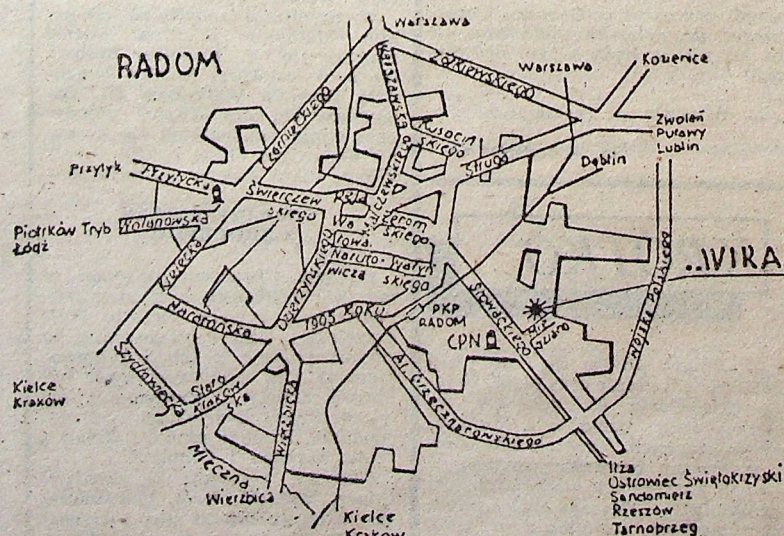
OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PEŁNY ASORTYMENT:

- ◆ śrub
- ◆ nakrętek
- ◆ wkretów
- ◆ blachowkrętów
- ◆ podkładek

w rozmiarach: od M3 do M30

ORAZ

- ◆ siatkę ogrodzeniową
- ◆ gwoździe

**SZANOWNYCH KLIENTÓW**

prosimy o kontakt;

- telefoniczny: tel. 514 - 70
w godz. 8,00 - 15,00
- osobiście: Radom
ul. Miedziana 15

TV

CZWARTEK - 1989-10-26
9.25 „Głaz z wyższych sfer” (4) - serial kryminalny.
10.25 „Kwant” oraz film z serii „Świat, w którym żyjemy”.
11.15 Teleexpress.
11.30 „Patrol” - miasta świata.
11.55 Film dokumentalny.
12.25 Magazyn katolicki.
13.45 10 minut.
14.00 Dobranoc.
18.10 „Teraz”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Głaz z wyższych sfer” (4) - „Sekret” - serial kryminalny prod. angielskiej.
21.05 „Pegaz”.
21.45 „Czas”.
22.15 Jazz Jamboree '89.
23.00 Dł - echa dnia.
23.20 Język angielski (32).
PROGRAM II
16.55 Język rosyjski (2).
17.30 Psychozabawy.
18.00 Program lokalny.
18.30 „...piękno Wschodu, sztuka Wschodu”.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 Film przyrodniczy prod. angielskiej.
20.00 Wielki sport.
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Perły z lamusa. „Wehikuł czasu” - film science-fiction prod. USA.
22.25 Komentarz dnia.
PIĄTEK - 1989-10-27
9.25 „Córka albo syn” - film TP.
15.55 Intersygnal.
16.25 „Rambit” - teleturniej.
16.50 „Okienko Pankracego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Raport.
18.30 Skarbice.
18.50 Weekend w „Jedynce”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Wesoła wdówka” - film fab. prod. USA.
21.50 Kontrapunkt.
22.20 Otwarte studio.
23.20 Dł - echa dnia (w przerwie).
23.35 Otwarte studio (c.d.).
PROGRAM II
17.30 Wzrockowa lista przebojów.
18.00 Program lokalny.
19.30 Program publicystyczny.
19.50 „Szansa” - Dziewczyna miesza cz. 2.
19.30 Dookoła świata.
20.00 „Piatek”.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „Romans z całkiem obcym mężczyzną” - film fab. ang.

SOBOTA - 1989-10-28
9.00 „Drops” oraz film z serii „Postrach miasta” (5).
10.30 Dł - wiadomości.
10.40 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (3).
11.15 „Zdrowie”.
11.45 Magazyn.
12.05 Z Polski rodem.
12.35 Szkoła mistrzów.
12.55 „Radar”.
13.10 Telewizyjny Teatr Prozy - Vercors: „Milczenie morza”.
14.10 Prezydenci - William Taft.
14.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy.
15.05 „Misja specjalna” - komedia prod. pol.
16.40 Do trzech razy sztuka.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Polska Walcząca”.
18.30 „Butle”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamery wśród zwierząt.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Zostać gwiazdą” - film prod. USA.
21.35 Telewizyjny przegląd sportowy.
21.55 Tydzień w polityce - komentarz Karol Szynoldziarz.
22.05 Jazz Jamboree '89.
22.50 Telegazeta.
22.55 Kino sensacji: „Błędny trop” - film prod. franc.
0.15 Zakonczenie programu.
PROGRAM II
0.15 Trzy godziny z Telewizją Katowice.
14.00 „5-10-15”.
15.25 W świecie czysy.
15.50 Małe kino.
16.25 Telewizyjny koncert zyczeń.
16.55 Powitanie.
17.00 „Przechodzę do was”.
17.30 Studio sport.
18.00 Program lokalny.
18.30 „Wielka gra”.
19.30 „Alfa i omega”.
20.00 „Chopin w barwach jesieni”.
20.50 Muzyka i polityka.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Chateaufallion” (25) - serial prod. franc.
22.40 Jacek Stwora: „Co jest za tym murem” (1) - monodram.
23.00 Komentarz dnia.
NIEDZIELA - 1989-10-29
9.00 Teleranek oraz film z serii „Jan-ka”.
10.25 Dł - wiadomości.
10.35 „Zwierzeta Europy” (3).
11.05 Kraj za miastem.
11.35 Muzyczna telewizja.
12.00 Poranek symfoniczny.
13.00 Teatr dla dzieci - Jan Brzechwa: „Jaś i Małgosia”.
13.40 Telewizyjny koncert zyczeń.
14.25 Sportowa niedziela.
15.10 „Antena”.
15.35 „Panna dziedziczka” (25) - serial prod. brazylijskiej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości - Raymond Chandler: „Zegnaj, laleczko”.
18.35 Agromarket.

19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Tanamera” (2) - serial prod. ang.
2.00 7 dni - świat.
21.30 Sportowa niedziela.
21.50 „Księżycowa droga” - film baletowy
22.35 Premiery po latach: „Orlano”.
23.15 Telegazeta.
PROGRAM II
9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
10.00 Film dla niesłyszących: „Tanamera” (2) - serial prod. ang.
10.50 Krótkofalowy.
11.20 Lokalny koncert zyczeń.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.15 Powitanie.
12.20 Polska Kronika Filmowa.
12.30 „Polacy”.
3.15 100 pytań do...
13.55 „Niebezpieczna zatoka” - serial prod. kanad.
14.50 „Baka” - ludzie z dżungli (2) - angielski serial dok.
15.45 Dni Duesseldorfu w Warszawie.
16.10 Mieczysław Pawlikowski - program filmowy.
17.00 „Studio”.
21.25 „Obok nas” - reportaż.
21.55 Wokół wielkiej sceny.
22.45 Dł - echa dnia.
23.15 Język francuski (3).
PONIEDZIAŁEK - 1989-10-30
16.25 „Luz”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Gorące linie.
18.00 Wędrowni dalekie i bliskie.
18.45 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 W Sejmie i Senacie.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 Teatr telewizji - Stefan Żeromski: „Ponad śnieg bielszy się stał”.
21.25 „Obok nas” - reportaż.
21.55 Wokół wielkiej sceny.
22.45 Dł - echa dnia.
23.15 Język francuski (3).
PROGRAM II
16.55 Język angielski (3).
17.25 Program dnia.
17.30 Antena „Dwójki”.
17.45 Ojczyzna - polszczyzna.
18.00 Program lokalny.
18.30 „Czarno na białym”.
19.10 Jazz Jamboree '89.
19.30 Życie muzyczne.
20.00 Auto-Moto Fan Klub.
20.30 Osadnicy sami.
21.15 Rozmowy o cierpieniu.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Indira Gandhi” - film dok. prod. ZSRR.
22.30 Dł - echa dnia.
22.40 Komentarz dnia.
WTÓREK - 1989-10-31
9.25 „Akwen Eldorado” (2) - serial prod. TP.
16.25 „Tik-Tak”.
16.50 Kino Tik-Taka.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Spojrzenia”.
17.55 Klinika zdrowego człowieka.

19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Akwen Eldorado” (2) - serial prod. TP.
21.00 System gospodarczy.
21.30 „Taniec życia” - program muzyczno-poetycki.
22.00 Studio „Solidarność”.
22.45 Dł - echa dnia.
23.05 Język rosyjski (3).
PROGRAM II
16.55 Język angielski (3).
17.30 „Klub ludzi z przeszłości”.
18.00 Program lokalny.
18.30 Modlitwa wieczorna - transmisja z Jasnej Góry.
18.50 „Ostatni z rodu”.
19.30 „Bliisko nieba”.
20.00 Studio Hi-Fi.
21.00 W kręgu sztuki.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Zygryd” - dramat psychologiczny prod. polskiej.
23.20 Komentarz dnia.
ŚRODA - 1989-11-01
9.00 „Lutra” - film fab. prod. węgierskiej.
10.25 „Królewski rybak” - film przyrodniczy prod. NRD.
10.55 Cmentarz na Służewcu.
11.15 „Została ziemia i... wspomnienia” - reportaż.
11.40 „Arka Noego” - film przyrodniczy.
12.50 „Na obcej ziemi boję się umierać”.
13.20 „Deyna” - program dokumentalny.
13.45 „Życie codzienne w epoce kamiennej” - film dok.
14.20 „Transformacja” - program poetycko-muzyczny.
15.00 Transmisja mszy świętej.
16.20 „Koniec świata” - film TP.
17.15 Teleexpress.
17.30 Teatr telewizji - Czesław Miłosz: „Mówie do ciebie po latach milczenia”.
18.30 „Zertwa” - film dokumentalny.
19.00 Dobranoc.
19.10 Program publicystyki kulturalnej.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 Wojna i film: „Wielki wóz” - film TP.
21.25 Studio sport - Puchar Europy w piłce nożnej.
OGŁOSZENIA
USŁUGI
WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych i wizytowych, sprzedaż welonów, strojów i dodatków ślubnych - Mirosław Jurgucki, Lubin, Kamienna 8/6 (Ustronie IV). 8131-g
MATRYMONIALNE
„LUCYNA” 66-205 Kunicie skr. 2 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. 1509-p

HOROSKOP

● **BARAN** (21 III-18 IV). Zapowiedź pewnych zmian w kręgu towarzyskim. Być może będzie to nawet ciekawe. Takie odświeżenie kontaktów ma szansę dobrze wpłynąć na atmosferę. Wkrótce atrakcyjny wyjazd.
● **BYK** (19 IV-20 V). Trzymaj się z dala od intryg. Staraj się nie mieć nic wspólnego z wszelkimi plotkami. Inaczej wpadniesz w gniazdo os, z którego trudno będzie wybrnąć cało. Inne sprawy zapowiadają się całkiem niewiele.
● **BLIŹNIĘTA** (21 V-22 VI). Twoja pomysłowość pozwoli ci szybko rozwiązać sprawę, która wywniknie dość nieoczekiwanie. Przysporzy ci to uznania i sympatii. Dobra atmosfera będzie ci towarzyszyć przez wszystkie najbliższe dni.
● **RAK** (23 VI-22 VII). Czyjeś obietnice zabrzmią bardzo ładnie, ale chyba trzeba będzie przyjąć z pewnym przymrużeniem oka. Dopiero za jakiś czas można będzie z pewnego dystansu spojrzeć na wszystko spokojnie.
● **LEW** (23 VII-22 VIII). Zakres spraw zawodowych może w tych dniach ulec pewnym zmianom. Trudno będzie tak od razu zorientować się, czy to kierunek korzystny. Na razie spokojnie przyglądaj się biegowi wypadków.
● **PANNA** (23 VIII-22 IX). Nie lekceważ słów, które usłyszysz w tych dniach. I nie bierz ich do siebie, bo będą miały ogólniejszy charakter. Nad tym właśnie war-

to się zastanowić, pomyśleć nim zrobisz następny krok. Widoki masz dobre.
● **WAGA** (23 IX-22 X). Kilka sytuacji pozwoli ci zorientować się, co o twoim postępowaniu myśli bliskie otoczenie. Staraj się nie okazywać zadowolenia z pomysłowego biegu wypadków. Zazdrośnych nie braknie... Natomiast wyciągnij właściwe wnioski na przyszłość.
● **SKORPION** (23 X-22 XI). Nie licz na szczęśliwy zbieg okoliczności w sprawie którą przyjdzie ci teraz załatwiać. Trzeba podjąć konkretne działania i pilnie przestrzegać terminów. Takie postępowanie wróży sukces.
● **STRZELEC** (23 XI-21 XII). Niepokojące wieści mogą się okazać wyssane z palca, więc nie dawaj im wiary, nim ostatecznie nie sprawdzisz. Twoje konkretne działania spotka się z uznaniem i chęcią współpracy.
● **KOZIOROŻEC** (22 XII-20 I). Sprawy osobiste mogą ulec pewnym komplikacjom, jeżeli nie zagnasz ich w porę. A warto, czekaj bowiem sprawy o wiele ważniejsze i atrakcyjniejsze. Szkoda więc byłoby zaprzętać sobie głowę drobiazgami.
● **WODNIK** (21 I-18 II). Dowiesz się sporo ciekawego na temat intrygującej cię od dawna. Ważne będzie, byś potrafił wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Spotkanie w zaprzyjaźnionym gronie, niezwykle udane.
● **RYBY** (19 II-20 III). Spore wydatki z okazji, którą trudno pominąć lub nie dostrzec. Prawie jednocześnie, dobre widoki w sprawie dotychczas dość opornej. Również szansa na dystansowanie się od rywala z niebezpiecznego z toba.

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY
- „Igraszki z diabłem” - 26 i 27 bm., g. 12, 29 bm., g. 18.
KINA
GŁOGÓW - Jubilat - 26-30 bm.: „Rybyka, zwana Wanda” (chiński), „Odyskaj lup” (ang.), 31 bm., 2.11.: „Król Drozdobrodzi” (czechy), „Wirujący seks” (USA), Zodiak - 28 i 29 bm.: „Nieoczekiwana zmiana miejsc” (USA), „Kornblumenblau” (pol.), 31 bm.: „Stan posiadania” (pol.), „Protektor” (USA).
LEGNICA - Ognisko - 26-31 bm.: „Czerwona gorączka” (USA), wideo, 26-27 bm.: „Goldfinger” (USA), Piast - 26 bm., 2.11.: „Honor Prizella” (USA), „Kaczor Howard” (USA), „Kłątwa Doliny Węży” (pol.).
LUBIN - Muza - 26-30 bm.: „Rybyka, zwana Wanda” - czyli jak odyskaj lup” (ang.), 31 bm., DKF: 26-30 bm.: „Zygryd” (pol.), Polonia - 26-29 bm.: „Piraci” (USA), „Tuncel” (argentin), „Elektroniczny morderca” (USA), od 31 bm.: „Superglina” (USA), „Złote dziecko” (USA).
POLKOWICE - Skarbink - 26-30 bm.: „Mój brat ma fajnego brata” (czechy), „Czarownice z Eastwick” (USA), od 31 bm.: „Weronika z Krakowa” (rum.), „Rybyka, zwana Wanda” - czyli jak odyskaj lup” (ang.).
DOMY KULTURY I KLUBY
GŁOGÓW - MOK
- przyjmuje zapisy na kurs tańca towarzyskiego, w tym nauka tańca mambo, codziennie w godz. 8-19, tel. 33-40-15, 33-33-88.
LEGNICA
Muzeum Miedzi
- wystawy stałe: „Legnica in situ oculi”, „Lapidarium muzealne”, wystawa czasowa: „Malarstwo Młodej Polski” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.
Czarna Galeria BWA
- od 30 bm. wystawa malarstwa Ewy Granowskiej.
WDK
- wystawa fotografii M. Mańkowskiego w galerii „Okno” w KMPIK, do 31 bm.
LUBIN
KMPIK
- w Klubie Literackim spotkanie z poetką Marianną Bocian nt. „Sztuka bycia człowiekiem” - 26 bm., g. 17.
- wystawa chryzantem PGO w Lubinie - 27 bm., g. 16-20, 28-29 bm., g. 10-21.
- program poetycko-muzyczny „Muzyka i poezja wśród kwiatów” z udziałem Ewy Sołtyk i fortepian i Edwarda Kalisza - recytacje - 20 bm., g. 17, w sali imprezowej.
- kiermasz chryzantem - 30 i 31 bm., g. 9-15.
- wystawy: plakatów artystycznych, reprodukcji portretów M. Bacciarellego „Poczet królów polskich” - do 31 bm.
„Nasza Chata”
- gieldy rzeczy używanych i kaset wideo - w soboty w godz. 12-15.
- wystawa pokonkursowa „Mój portret” - do 31 bm.
Spółdzielczy Dom Kultury (os. Przyłęsie)
- przyjmuje zapisy dzieci i młodzieży do sekcji szachowej, młodzieży do modelarni lotniczej i batików (artystycznego malowania tkanin).
MGDK
- wojewódzka spartaklada młodzieży w szachach - 27-29 bm., od g. 9.
MDK
- w kinie wideo film „Pan Wołodyjowski” - 28 bm. g. 12.
- szybki kurs nauki tańca nowoczesnego „W rytmie disco” - 28 bm., g. 14.
POLKOWICE - „IMPRESJA”
- I Wojewódzki Przegląd Piosenki Autorskiej i Poezji Splawanej pn. „Nim świat odejdzie, wlewie pokochać musi” - 27 i 28 bm. od g. 16.

Prosto z życia

SKĄD MY TO ZNAMY

Od lubińskich górników pracujących przy budowie metra w Algierze dowiedzieliśmy się o kłopotach aprowizacyjnych nie tylko w stolicy tego kraju, ale i na prowincji. Ludzie ustawiają się w długich kolejkach, aby u ulicznego sprzedawcy kupić mleko w torbach plastikowych. Co ciekawe jest ono sporządzane ze sproszkowanego mleka sprowadzanego z... USA. I pomyśleć, że kiedyś Algieria była wielkim eksporterem żywności. Teraz na import produktów rolnych wydaje rocznie około 2 mld dolarów. Dla nikogo nie jest już tajemnicą, że jest to efektem skolektywizowania algierskiego rolnictwa wedle stalinowskiego wzorca.

Jak widać, nie tylko nam ten model nie wyszedł na zdrowie. Ale jest to wątpliwe pocieszenie.

ZAPOMNIELI?

Niedawno (14 bm.) na centralnym placu zabaw w Lubinie odbyły się wojewódzkie biegi przełajowe. Impreza zgromadziła wiele młodzieży i została sprawnie zorganizowana, tyle że zapomniano o takim „drobiazgu”, jak zapewnienie opieki lekarskiej. Jak na nieść podczas jednego z biegów zemdlała uczennica z Liceum Ekonomicznego w Głogowie. Leżąc na ziemi dziewczyna nikt się nie zainteresował. Musiał to więc uczynić przedstawiciel „PM”, który przeniósł omdlałą do autobusu i okrył własną kurtką, a potem musiał urządzić małą awanturę, by organizatorzy sięgnęli karetkę pogotowia ratunkowego. Najsmutniejsze jest to, iż wcześniej próbowano dziennikarzowi wmówić, iż lekarka z punktu medycznego cuci inną zawodniczkę. Tymczasem, jak się później naocznie przekonał, takowego punktu w ogóle nie było.

I po co takie kłamstwa?

SCHODY

— Wszyscy się zachwycają nowym „Centrum” na Przylesiu, a ja choć byłem tam raz — dzieli się

swoimi refleksjami jedna z naszych czytelniczek — mam sporo krytycznych uwag. I bynajmniej nie dotyczą one zaopatrzenia, bo z tym jest wszędzie krucha.

Nie pomyślano np. o matkach z małymi dziećmi na wózkach. Schody są tak zrobione, a do tego jest ich tak dużo, że nie ma jak wejść na górę. A zostawić wózek na dole strach. Robienie zakupów z dzieckiem na rękach to żadna przyjemność. Może się jednak znaleźć jakieś rozwiązanie?

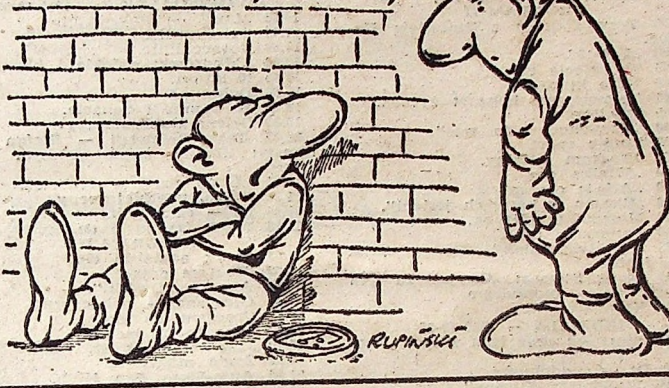
Ponadto stoisko z towarami za waluty wymieniało było nieczynne, za to przewoźnika się już inwentaryzacja. Po czym?

najwykleszy spór o zasługę? Gdyby zmodernizowano „Impresję, to cały splendor spłynąłby na spółdzielnię „Cuprum”, a nie na władzę. Nie uchodzi...

NOWOŚĆ

Na korytarzu w Zespole Szkół Hutniczych w Legnicy duża gazeta. „Przestronnie” zagospodarowana. Największy napis: 61 Staroharcerska Drużyna Zeglarska. Dotychczas słyszeliśmy o drużynach młodzieżowych i starszoharcerskich. A może to inne harcerstwo? Ech, gazetko ty moja!

PRZEKwalifikowałem się...



SPÓR O ZASŁUGĘ?

Polkowice nie bez racji noszą miano kulturalnej pustyni. Spółdzielczy klub „Impresja”, plus kino „Gwarek”, to o wiele za mało na potrzeby sporego przecież górniczego miasta. Władze, w poszukiwaniu rozwiązania problemu, wpadły na pomysł wybudowania domu kultury w projektowanym osiedlu Centrum. Radny miejski, który nam o tym doniósł, stwierdził, że jest to rozwiązanie z gruntu pozbawione sensu. Sam projekt — na który na razie, a może na szczęście nie ma pieniędzy — będzie kosztował 50, a może 100 milionów złotych. A to jest tylko początek.

Tymczasem, gdyby pieniądze, zamiast na projekt, przeznaczyć na modernizację „Impresji”, to z powodzeniem można by zrezygnować z budowy nowego obiektu. Byłoby taniej, szybciej i efektywniej.

My też nie rozumiemy polityki władz Polkowic. A może jest to

PREZENT OD SHILTONA

Jak zauważył red. Tomasz Jagodziński z „Przeglądu Sportowego”, nasz reprezentacyjny bramkarz Jarosław Bako zaraz po skończonym meczu odwiedził szatnię Anglików. Po chwili wyszedł z prezentami: swetrem Shiltona i trzema parami rękawic bramkarskich.

Ciekawe, czy odtąd pan Jarek będzie bronił tak skutecznie, jak 40-letni, słynny golkipier angielski...

UNIWERSALNA PROPAGANDA?

Maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, a resztki plakatów wyborczych na ulicy Piastowskiej w Legnicy (kładka dla pieszych) nikomu nie przeszkadza. Mniej więcej za pół roku następne wybory. Stare plakaty zakleja?

Pocztą PzŻ

„POTRZEBNY WYPADEK”

W odpowiedzi na notatkę prasową „Prosto z życia — Potrzebny wypadek?” („PM” nr 37) informuję. Hotel przy ul. Sienkiewicza przedzielony jest od jezdnii pasem chodnika, parkingiem z pasem zieleni oraz drugim chodnikiem. Na zapleczu hotelu znajdują się ławki i szachownica. Plac zabaw dla dzieci wraz z piaskownicą zlokalizowany jest przed drugim budynkiem hotelowym (50 m dalej), gdzie dzieci nie przechodzą przez jezdnię, mogą się bawić. Wspomniany plac ze zdewastowanymi urządzeniami sportowymi nie jest własnością huty i nie możemy brać za niego odpowiedzialności.

Huta Miedzi „Głogów”
Z-ca dyrektora ds. pracowniczych
mgr RYSZARD BAJORSKI

„ROZKOPANA”

Odpowiadając na notatkę „Prosto z życia”, „Rozkopana” („Polska Miedź” nr 37), uprzejmie informuję redakcję, że roboty ziemne przy ul. Łużyckiej wykonywane są na podstawie zawartej umowy pomiędzy Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej na wymianę starej substancji grzewczej, a Głogowskim Przedsiębiorstwem Inżynierjno-Budowlanym w Głogowie. Termin zakończenia powyższego zakresu robót ustalono na 10.11.1989 r. Ponieważ roboty przebiegały planowo zgodnie z zawartą umową, nie ma więc podstaw prawnych do interwencji jak również do zmiany terminu zakończenia robót ustalonego przez strony.

Wiceprezydent miasta Głogowa
MACIEJ TOMCZYK

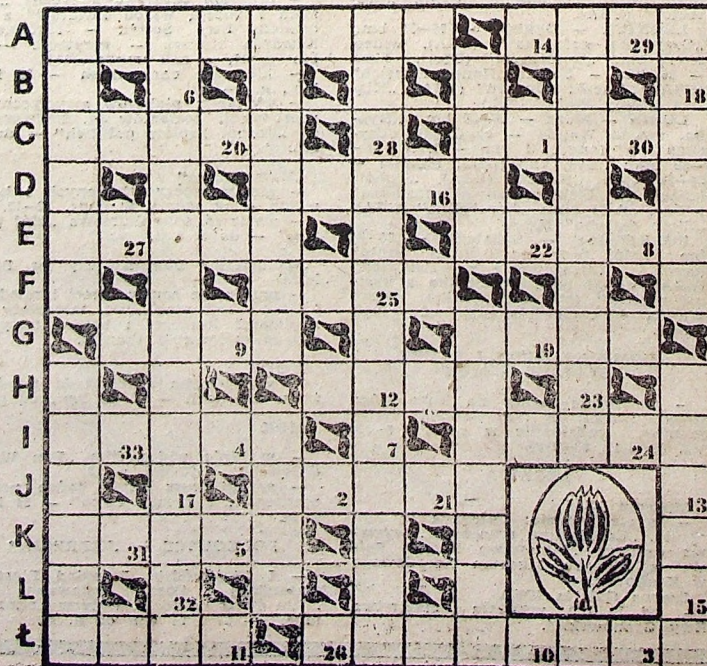
JUŻ NAPRAWIONY!

W związku z notatką „Antyrekłama”, zamieszczoną 28.09.89 r. ZOAPIS O/Lubin informuje, że telewizor „Ametyst 102” został naprawiony i odebrany przez właściciela. Ponieważ w artykule tym przedstawiono nieprawdziwą wersję wydarzeń, podajemy poniżej wyjaśnienie. 31.01.89 roku zakład usługowy przyjął do naprawy telewizor „Ametyst 102”. W trakcie naprawy okazało się, że uszkodzona jest lampna typ ECH 84. Ponieważ „Ametyst 102” jest telewizorem już nie produkowanym od kilkunastu lat, przemysł nie zabezpiecza części zamiennych. Zakład powiadomił zainteresowanego o niemożliwości wykonania naprawy z braku części. Właściciel telewizora poprosił jednak kierownika zakładu, aby przetrzymał ten telewizor w punkcie naprawy, gdyż może on sam zdobyć potrzebną lampę lub trafić się ona w zakładzie podczas demontażu podobnego odbiornika. Zakład uzyskał odmienną lampę w sierpniu i dokonał naprawy.

Dyrektor
JERZY LECH OBIĘGLY

RED.: Warto dodać, że — jak poinformował nas właściciel „Ametysta” — powyższą naprawę wykonano bezodpłatnie, a klienta przeniesiono wrodzonej skromności. ZOAPIS-u przypisujemy przemilczenie tej sytuacji.

A B C D E F G H I J K L Ł



KRZYŻÓWKA "PM"

...DZIŚ Z KROKUSEM

Litery z krótkich ponumerowanych, ułożone od 1 do 33 tworzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać w terminie 10 dni od daty niniejszego numeru pod adresem Legnickiego Klubu Szachistów w Legnicy ul. Bankowa 1a. Wśród autorów trafnych odpowiedzi rozlosowana zostanie nagroda ufundowana przez Społeczny Komitet Przeciwdziałania alkoholowi w Legnicy.

POZIOMO:

A. stan i rzeka w USA ★ chód ko-
nia,
C. widliszek ★ część ust,
D. daje mleko,
E. trawa sudańska ★ odprowadza
deszczówkę,
F. śmierć,
G. miękawka ★ szmer, hałas,
H. bydleń,
I. krasomówca ★ gościniec,
J. śmiełanka towarzyska,
K. tse-tse,
L. tłuszczyk wielorybi ★ epilepsja.

PIONOWO:

A. płat blachy ★ pierwszeństwo,

C. ośmieszenie się,
E. śpiączka operacyjna ★ piłkarze z
Madrytu,
G. np. Niki Lauda,
I. odgłos rozmów ★ atrybut ciężar-
rowca,
K. południowoeuropejski pajak,
Ł. szambelan papieski ★ stos. stóg.

RYSZARD LOBOS

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z KROKUSEM Z NR 43 (346)

Hasło: Alkohol nie nie stwarza, tyl-
ko potęguje

Pozomo: Arktyczny śnieg, kmar,
warga krowa, sojga, rytna, zgon,
mia, szum gierz, retor, traś, elita, mu-
cha, tran padaczka.

Pionowo: akuszy, prymat, kompo-
mitacja, narkoza, Real, automobilista,
gwar, sztańga, tarantula, praś, ster-
ta